Nr 65 Kraków, Sobota dnia 20 Marca 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratow upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Z pola wojny.

Blokada Krety rozpocząć się ma w niedzielę przedpołudniem. Odnośne notyfikacje zostały poczynione na czwartek w Atenach i Konstatynopolu. Mocarstwa zawiadomią o blokadzie państwa neutralne. Granicę blokady oznaczono na przestrzeń między 23°24' i 26°30' wschodniej długości od południka, przechodzącego przez Greenwich, i na 35°40' a 34°45' północnej szerokości. Blokada dla greckich okrętów będzie ogólna. Okręty mocarstw i państw neutralnych będą mogły lądować, jeżeli towary, wiezione przez nie, nie będą przeznaczone dla wojsk greckich, lub do wnętrza wyspy. Admirałowie zawezwą Grecję, aby wycofała swe okręty; gdyby się wzbraniano, zostaną one usunięte przemocą.

Takie jest telegrafowane wczoraj doniesienie ajencji Stefaniego. Notyfikacja blokady wprowadzałaby więc w czyn zapowiedź, uczynioną przez ministra Hanotaux w Izbie francuskiej. Jeżeli wykonanie, jak przypuszczać należy, będzie podobne do przygotowania, blokada nie będzie straszna i do zbyt daleko idących nie doprowadzi wyników. Każdy swój ruch w sprawie kreteńskiej wykonywują europejskie potęgi w ten sposób, że czynią z wielkim hukiem dwa małe kroki naprzód, a potem, znacznie wprawdzie ciszej, jeden duży wstecz. I nic w tem dziwnego, skoro się zważy, że idą po przestrzeni ciemnej i pełnej niebezpieczeństw.

Ale bądź co bądź zdecydowały się. Drugim punktem, zapowiedzianym w oświadczeniach francuskiego ministra, które są obecnie jedynem autentycznem źródłem do badania stanowiska „koncertu“, jest dążenie do pacyfikacji wyspy. Sposobami miały tu być albo wspólna okupacja przez zwiększone załogi europejskie, albo mandat dany w tym celu poszczególnym państwom. Tu sprawa jest zaledwie w sferze przygotowanych narad. Wiadomo, że Austrja i Niemcy odmówiły powiększenia swoich załóg, a wszystkie inne, razem zebrane, wystarczają dziś zaledwie na platoniczne „utrzymanie powagi“ w przymorskich miastach. "Pacyfikacja" w tych warunkach jest zapowiedzią śmieszną. Cały stały ląd wyspy jest w rękach powstańców, a pułkownik Vassos, który się, jak wiadomo, przeniósł do niezdobytego fortu Sfakia i gromadzi tam gorączkowo żywność, zajmuje między tymi powstańcami stanowisko silne i w danych warunkach niezachwiane.

Równie platonicznym „pacyfikacyjnym“ środkiem jest proklamacja, wydana we czwartek przez admirałów do ludności kreteńskiej „w sprawie autonomii wyspy i zwierzchnictwa sułtana“. Zawiadamia ona ludność, że mocarstwa w staraniu o usunięcie trapiących wyspę nieszczęść i o zapobieżenie ich powtórzeniu się na przyszłość, przygotowują w zupełnem porozumieniu środki, mające na celu uregulowanie rządu autonomicznego, zapewnienie każdemu bez różnicy pochodzenia lub religji wolności i bezpieczeństwa jego dóbr i przywrócenie handlu i życia gospodarczego. Mocarstwa spodziewają się, że głos ich będzie wszędzie zrozumiany. Dla Krety rozpoczyna się n o w a e r a, mają więc wszyscy jej mieszkańcy wypnścić z ręki broń. Mocarstwa chcą pokoju i porządku; w razie potrzeby znajdą należytą powagę, która im zapewni poszanowanie dla ich postanowień; zresztą liczą na współdziałanie mieszkańców zarówno chrześcijańskich, jak i muzułmańskich, około pracy nad pokojowem dziełem.

„Toczą się“ także podobno rokowania co do osoby mającego się zamianować tymczasowego europejskiego gubernatora Krety. Z książęcych kandydatur mówią jeszcze o księciu Henryku Orleańskim, który się obecnie znajduje w drodze... do Abisynji. Z innych stron jednak słychać, iż podniesiono myśl mianowania gubernatorem nie księcia, ale którego z wyższych urzędników duńskich lub belgijskich.

Rząd grecki milczy. Tylko na tessalskiej granicy słychać szelest przygotowań wojennych. W Atenach mówią o nowej pożyczce, o oszczędnościach, donoszą także o uchwale Izby, zawieszającej terminy sądowe. Pułkowi, na którego czele wyrusza do Tessalji n a s t ę p c a t r o n u, przydają uroczyście tę samą chorągiew, którą w marcu 1821 roku na klasztorze Laura na Peloponezie zatknął biskup Germanos, kiedy proklamował wojnę o niepodległość. Zwraca to wszystko uwagę na tle zapowiedzi uchwały gabinetu, że w razie użycia przez mocarstwa przymusowych środków, Grecja wypowie Turcji wojnę.

Pierwsze zaś ostre spotkanie rozegrało się już przedwczoraj na wodach kreteńskich i budzi w Europie największą może sensację chwili. Bohaterem jego jest 840 tonowy w stal pancerny austrjacki okręt „Sebenico“; ofiarą mały holownik, na którym zatknięta była grecka flaga. „Sebenico“ zatrzymał we czwartek, około Cap Dia, obok małej wyspy, leżącej na północny wschód od Kandji holownik grecki, który, jak się zdaje, obozującym tam powstańcom wiózł posiłki i amunicję. Komendant „Sebenica“ kazał spuścić dwie łodzie z załogą i wezwał łódź grecką do poddania się. Gdy ta nie usłuchała rozkazu, a znajdujący się na pokładzie Kreteńczycy dali ognia do zbliżających się łodzi „Sebenica“, „dzielny“ torpedowiec wycelił do nich z 9-centymetrowych dział i po kilku strzałach zatopił holownik wraz z ludźmi. Na pokładzie „Sebenica“ nikt nie poniósł najmniejszego szwanku. Załoga wysłanych łodzi powróciła jeszcze przed strzałami na okręt. "Zwycięski" kapitan tegoż nazywa się Wiktor Bless von Sambuschi.

Drugą wreszcie podobną historję telegrafują dziś z Kolonji: *Köln. Zeitung* donosi ze Sitia: W piątek strzelali powstańcy do obcych oficerów. Wobec tego zachowania się postanowili komendanci francuskiego, angielskiego i włoskiego okrętu zburzyć we czwartek w południe wieś Piskopi trzema wystrzałami działowemi. Zawiadomiono o tem postanowieniu powstańców. W mieście Sitia, obsadzonem przez obce wojska, panuje spokój.

Liga antysemicka.

Wiedeń d. 18 lutego.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(δ) Sygnaturą obecnych wyborów parlamentarnych, jakkolwiek forma zastosowana do okoliczności, jest walka żydów z chrześcijańską ludnością. Może się to pozornie wydawać paradoksem, w istocie rzeczy nie jest atoli inaczej. Żydostwo zwarło wszędzie swoje szeregi i poszło przy wyborach przebojem, by utrzymać swoją przewagę nad aryjczykami, swoje nad nimi panowanie — by swe rzemiosło wyzysku obcej pracy prowadzić dalej. Tym razem podłożyło żydostwo pod społeczeństwo aryjskie w Austrji minę dynamitową, wywieszając chorągiew socjalno demokratycznego przewrotu. Żyd-miljoner, żyd-doktór, żyd-chałaciarz walczył wszędzie jak najzaciekiej za kandydatami socjalnej demokracji, widząc w przewrocie społecznym korzyść dla siebie. W masce socjalnej demokracji stanęło żydostwo do walki w krajach cywilizowańszych, w biednej Galicji uczyniło to tylko w pewnej części, występując zrestą — przy wyborach z kurji miejskiej — bez maski w własnej odstręczającej postaci z cynizmem, nawet poniekąd uroszczeniem. Seinfeld, Propper, Schützer, Rappaport, Kolischer, Pipes, Byk, Rosenstock, Goldhamer, Friszler i inni jeszcze urągają polskiemu i ruskiemu narodowi, usiłują wyszachrować dla siebie mandaty poselskie galicyjskich miast i Izb handlowych na nieszczęście kraju, a ku pośmiewisku całego świata. Ocknęliśmy się wskutek tego napadu semickiego nieco, jednak stanowczo zapóźno, bo żydzi pieniędzmi i sztuką biją wszędzie n a s — z d e z o r g a n i z o w a n y c h.

Inaczej też być nie może. Siła bowiem tkwi tylko w organizacji, a my wobec żydów tworzymy ogromną trzodę baranów, idących to do lasa, to do Sasa. Nieraz na tem miejscu nawoływałem do organizacji. Niestety głos mój przebrzmiał, jak głos wołającego na puszczy; obecnie zbieramy owoce politycznej gnuśności i obywatelskiego safandulstwa.

Pomimo świetnego zwycięstwa antysemitów w Wiedniu i Dolnej Austrji nawołuje dzisiejszy *Deutsches Volksblatt* Aryjczyków do jednoczenia sił. Artykuł zatytułowany „Aryjczycy jednoczcie się!“ zawiera dużo głębszych myśli i zasługiwałby bardzo na uwagę naszego ogółu. „Co raz więcej — brzmi końcowy ustęp artykułu — znikają prowadzące do niemocy różnice polityczne. Jako życie a śmierć stoją tylko przeciwko sobie antysemityzm i socjalna demokracja, urodzajna reforma i niszcząca rewolucja, Europa i Azja“.

Zjednoczenie Aryjczyków byłoby istotnie zabójczem dla żydowstwa; przeciwko bandzie międzynarodowej trzeba koniecznie działać międzynarodowo. trzeba w Austrji prowadzić walkę zjednoczonemi siłami aryjskich narodów, do czego jednak potrzeba wyrozumiałości i tolerancji narodowej przedewszystkiem, a właśnie w tym kierunku można wiedeńskim antysemitom robić słuszne zarzuty. Dla miejscowych powodów przechylili się oni bowiem na stronę niemiecko-narodową, „przez co stanęli w sprzeczności z ludami słowiańskiemi, bez których pomocy brak im dużo jeszcze pomimo wszelkich zwycięstw w Wiedniu i w innych niemieckich miejscowościach do pokonania przewagi żydowskiej. Antysemicka liga narodowa nie może absolutnie przywdziewać płaszcza narodowo-niemieckiej. Liga taka musi stać bezwzględnie na stanowisku równouprawnienia narodowego i społecznego narodów tubylczych, musi być federalistyczną na wskróś. Niestety wiele z zachcianek narodowo-niemieckich antysemitów wiedeńskich tak nie jest i w tem też leży przyczyna, iż oni pomimo wszelkiej swej siły są zawsze tylko więcej stronnictwem miejscowem, aniżeli państwowem.

Jeśli więc *Deutsches Volksblatt* słusznie nawołuje Aryjczyków, żeby się łączyli dla rozbicia w puch żydowskiego panowania, przewagi, wyzysku i przewrotu — my z naszej strony prosimy *Deutsches Volksblatt* a jeszcze więcej dra Luegera, żeby powyższe uwagi wziął pod rozwagę. Jego dawniejszy program narodowościowy polegający na równości i braterswie ludów aryjskich powinien stać się programem obecnego stronnictwa wiedeńskich antysemitów, a wówczas z pewnością stałoby się stronnictwo antysemickie najpotężniejszem w całem państwie, wówczas dopiero mogłoby wykonać skutecznie swój program. Zwalczanie żydów w samym Wiednin jest niemal dziecinstwem, jeśli o kilka godzin oddalenia ztąd wzrastają w siłę rozsadniki żydowstwa, zaludniające Wiedeń ciągłym napływem żydów. Do tego będzie musiało przyjść ostatecznie. Obawiać się jednak należy, żeby nie było tylko zapóźno, dlatego polecam bacznej uwadze i rozwadze przywódców antysemickich rzuconą dorywczo tu myśl w odpowiedzi na odezwę *Deutsches Volksblatt.*

Warcholstwo „Czasu“.

Oburzenie, jakie ściągnął na siebie *Czas* zdarciem maski obłudy przez zwalczanie kandydatów Komitetu Centralnego, znalazło silny wyraz w wyniku czwartkowych wyborów. Cała prasa galicyjska również jednomyślnie potępia ten skok od pełnych świętoszkostwa frazesów o karności i duchu obywatelskim, do owej cynicznej frondy, z jaką wystąpił *Czas* we współce z żydami przeciwko Komitetowi Centralnemu, skoro Komitet ten, chcąc ratować swoją opinję, poważył się po raz pierwszy poprzeć niekonserwatywnych kandydatów. Nawet pisma obozu konserwatywnego nie tają swego zdumienia i oburzenia. Oto *Przegląd* lwowski pomieścił we czwartek następujący godny uwagi artykuł p. t.: „Smutny fakt“, który w całości przytaczamy:

„Zanotowaliśmy wczoraj dziwne wystąpienie *Czasu* przeciw decyzji Komitetu Centralnego. Komitet ten zatwierdził, jak wiadomo, na Kraków kandydatury dra Weigla i dra Sokołowskiego, *Czas* zaś, ogłaszając tę decyzję Komitetu, zamieścił nadto kilkuwierszowy artykuł, zalecający gorąco wybór dra Kasparka. Przypuszczaliśmy wczoraj, że stało się to przez omyłkę, mianowicie, że artykuł ten mógł być napisany i złożony przed ostatnią decyzją Komitetu Centralnego, a metrampaż włożył go do numeru, pomimo, że już in-

na decyzja Komitetu zapadła. Spodziewaliśmy się więc, że *Czas* dziś usprawiedliwi się z tego zaniedbania i oświadczy, że każdy obywatel-patrjota pójdzie za głosem obowiązku obywatelskiego i popierać będzie kandydatów zatwierdzonych przez Komitet Centralny. Stało się jednak inaczej. *Czas* w swojem warcholstwie trwa dalej i nie tylko nie cofnął się, ale przeciwnie ogłasza w swoim dzienniku odezwę na korzyść dra Kasparka, wydaną jeszcze przed decyzją Komitetu Centralnego, a podpisaną przez obywateli bardzo poważnych, porządnych, znanych z uczciwości i karności obywatelskiej. Ogłaszając zaś tę odezwę, *Czas* wysoce kompromituje tych obywateli, bo niezawodnie nie popełniliby oni czynu tak warcholskiego i nie podpisaliby tej odezwy, gdyby już wiedzieli o decyzji Komitetu Centralnego.

Ciągle występował sam *Czas* podobnie jak wszystkie inne poważne dzienniki kraju z twierdzeniem, że należy słuchać głosu Komitetu centralnego. W szeregu świetnych artykułów, znakomicie pisanych, bardzo rozumnych i pełnych ducha patrjotycznego utrzymywał *Czas*, że obowiązkiem każdego obywatela, jest poddawać się podczas wyborów rozkazom najwyższej władzy wyborczej, t. j. Komitetu centralnego. I *Czas* sam słuchał tych rozkazów Komitetu dopóty, dopóki one mu konwenjowały. Dopiero gdy wyrok ten wypadł na korzyść 2 liberalnych posłów a przeciw konserwatywnemu kandydatowi, *Czas* zrywa solidarność narodową i karność obywatelską, ogłasza rokosz i do rokoszu innych zaprzęga. Jakże to nazwać? Cóż teraz powiedzieć tym dziennikom radykalnym i tym warcholskim stronnictwom, które od kilku lat systematycznie walczą przeciw powadze Komitetu centralnego i doradzają obywatelom, żeby wyroków jego nie słuchali. Czyż *Czas* nie rozumie tego, że wszelki choćby największy pożytek, jakiby krajowi naszemu mógł w Radzie państwa przynieść dr Kasparek, nie dorówna tej strasznej szkodzie, jaką nam wyrządza ten bunt *Czasu*, na który odtąd będą się powoływały wszystkie rozkładowe żywioły w kraju i przedstawiały jako dowód, że stronnictwo konserwatywne nieuczciwą prowadzi taktykę, bo zaleca słuchanie rozkazów Komitetu centralnego a samo ich nie słucha, skoro mu to nie na rękę.

Niech sobie *Czas* przeczyta dziś to wszystko co piszą o nim i z jego powodu o stronnictwie konserwatywnem *Nowa Reforma* i *Kurjer lwowski* a jeżeli nie stracił kompletnie głowy wśród roznamiętnienia wyborczego, to niechże natychmiast cofnie się, publicznie do grzechu się przyzna i solenne złoży przyrzeczenie, że nigdy czegoś podobnego robić nie będzie. Inaczej wszystkie jego zasługi oddane sprawie publicznej a które niezawodnie są olbrzymie i z pewnością większe niż każdego z innych pism galicyjskich; inaczej cała jego prześliczna przeszłość, tak piękna i czysta jak mało którego z dzienników europejskich pójdzie w niepamięć wobec tego czynu, który i jemu i stronnictwu konserwatywnemu będą ciągle wymawiali wszyscy zwolennicy warcholstwa, który oni dla siebie przytaczać będą jako okoliczność nietylko łagodzącą, lecz i usprawiedliwiającą, ale który da się chyba tylko tem wytłómaczyć, że wśród roznamiętnienia walki wyborczej tracą głowę i w szał wpadają ludzie skądinąd zacni, rozumni i obywatelskim duchem przejęci".

Wogóle coś się psuje w starym *Czasie*. Spokojny ten dawniej, poważny, odznaczający się ścisłością i dokładnością informacyj dziennik, pomieścił temi dniami np. sążnisty artykuł o zaburzeniach we Lwowie, sfabrykowany widocznie w redakcji, a alarmujący do najwyższego stopnia opinję publiczną. Polowanie na sensację biło z każdego wiersza tego artykułu. Naturalnie przeraziło to przyjaciół dziennika we Lwowie. Jeden z nich wypisał też redakcji sążnistą reprymendę dla użytku redaktorów, nie oszczędzając wcale ich miłości własnej. Otóż redakcja *Czasu* zamiast reprymendę schować tak, aby jej światło dzienne nie widziało, wpadła na pomysł ogłoszenia jej *in extenso* na szpaltach swoich, wraz z przyznaniem że „alarmujący artykuł nie był korespondencją w ścisłem tego słowa znaczeniu (*sic*), lecz był to opis zaburzeń zestawiony na podstawie dzienników" — czyli rzecz zrobiona przy biurku redakcyjnem przez jednego z członków redakcji. Posłuchajmy tedy w jaki sposób ocenia przyjaciel *Czasu* pracę redakcji *Czasu* i to właśnie na samegoż *Czasu* szpaltach.

„Korespondent wasz przesyłając wam przedwczoraj artykuł pod tytułem „Zaburzenia we Lwowie", musiał być w dziwnem usposobieniu, albo też miał okulary znacznie powiększające. Rozpoczął od słów: „Krew polała się na ulicach Lwowa!" i utrzymał się w melodramatycznym tonie do końca. Dla rzeczywistych świadków awantury z 14 b. m. opis ten, zaczerpnięty z rozbujałej fantazji reportera, polującego na sensację, wywarł efekt komiczny. Awantura ta nie wyglądała wcale ani na „rewolucję", ani na najazd „wojsk nieprzyjacielskich" — była poprostu karygodną swawolą niedorostków. Krwi też polało się bardzo niewiele. „śmiertelnego popłochu" nigdzie nie było, a zamiast „jęku rannych", słychać było tylko krzyki owych rozwydrzonych chłopaków. „Błysk szabel i głuche uderzanie kolb" to także ozdoby stylistyczne p. korespondenta, który chcąc — jak powiada — „w kilku słowach namalować obraz batalji lwowskiej", nie umiał się zdobyć na spokój Verneta, okazał się impresjonistą. U niego straż bezpieczeństwa „galopuje" — bagnety ciągle „błyszczą", „migają" (*sic!*) karabiny, „grzmią okrzyki wojenne"; ulice „wyglądają jak po napadzie", wśród których przejeżdża oficer z „błyszczącą szablą", publiczność szuka „bezpiecznego schronienia"; ze sklepów „znika wszystko jak kamfora": najdroższe likiery, szampany; na ulicach „libacje".—

Skoro redakcja *Czasu* do tego stopnia posuwa zaparcie się siebie, że drukuje admonicje tak szorstkie jak powyższa, może w najbliższych dniach zdecyduje się także podać do wiadomości publicznej tekst pisma, jakie ze strony prezydjum Komitetu Centralnego niechybnie otrzymała a które w sposób należyty ocenia zapewne moralną i polityczną wartość wysunięcia kandydatury p. Kasparka. Byłoby to niezmiernie ciekawe i pouczające, tym razem już nietylko dla samych członków redakcji *Czasu*...

Z KRAJU.

Biała, 7 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Z nad kresów.

Jeszcze jeden szczegół, nie zaszkodzi przytoczyć, który aż nadto jaskrawe światło rzuca na wynik obecnie staczanej walki wyborczej z V kurji w zachodnim Ślązku. Kiedy ze strony niemieckiej przekonano się, że Pawlica zaledwie 140 głosów otrzymał, starano się odbić Cienciale liczbę głosów polskich. jakaby w danym wypadku umożliwiła Pawlicy przyjście do ściślejszych wyborów z Cingerem. Najczynniejszym w tej misji był fabrykant bielski Josephy; ale napotkał na tak stanowczą odprawę ze strony dr Michejdy, że ostatecznie dał pokój i lisie zabiegi Niemców, nie zdołały uszczuplić zwartych szeregów polskich. Ten sam p. Josephy, w dzień wyborów, kiedy żaden z kandydatów nie otrzymał potrzebnej większości, zaprosił do swojego mieszkania niemieckich wyborców i tam ich nakłonił do przejścia na stronę Cingera. Wynik wiadomy. Ale sam fakt, aż nadto wymowny. Do południa w dzień wyborów, starali się polskiemi głosami dopomódz do zwycięstwa Pawlicy — po południu niemieckie głosy przechyliły szalę zwycięstwa na korzyść Cingera. Teraz pieją hymny radości. Jak tu nie piętnować takich szalbierstw wyborczych. Ktoby jeszcze miał, bodaj najmniejsze wątpliwości; jakie co do kandydatury dra Seinfelda, temu radzę, niech tylko przejrzy takie piśmidła niemieckie jak *Silesia, Neue schlesische Ztg, Bielitzer Wochenblatt* itp. jak one, jakby na komendę gardłują za Seinfeldem a przeciwko drowi Łazarskiemu. Abstrahując na razie od tego, w jaki forsowny sposób chcą socjaliści poprzeć kandydaturę dra Seinfelda w Nowym Sączu i Białej, bo swój swego prędko pozna, ale już to samo, że prasa wroga naszemu narodowi, organy polako-żercze unisono przemawiają za drem Seinfeldem i starają się wpłynąć na wyborców w kraju naszym, to przecież powinno nie jednemu oczy otworzyć, a gdy się do tego rwały, jak żydowstwo solidarnie zwykle takie osobistości, które silnie stoją na gruncie katolickim i polskim, to jedynem hasłem wyborców w Wieliczce i N. Sączu powinno być: „precz z drem Seinfeldem". Czasami lubią popisywać się Culturträgerzy nasi w Białej takiemi pięknemi słowami jak np. tolerancja narodowa, rozumie się, o ile to nie sprzyja w zachłannych ich zachciankach na naszą niekorzyść. Jednakowoż ilekroć powinni zrobić z tego jakiś realny, bodaj najmniejszy użytek, oliwa wychodzi na wierzch, maski spadają i germanizatorskie zapędy na jaw wychodzą.

Ciekawym atoli, jak długo to jeszcze trwać będzie, do jakich granic ostatecznie chcą wypróbować naszą cierpliwość. Jak długo jeszcze dozwolimy tej żmiji wygrzewać się na naszem ciele — aż nas kąsać pocznie? O! energji więcej, z takim trudem i mozołem przez ówczesną polską delegację w latach sześćdziesiątych na centralistach zdobytych!

Gdyby jakakolwiek inna rada miejska, zajęła takie stanowisko oporne, a raczej gdyby przekroczyła zakres swojego działania, dawnoby namiestnictwo ją rozwiązało, albo co najmniej uchwała podobna zawieszoną by została. Buta i arogancja germanizatorów dochodzi szczytu. Rada gminna zamianowała p. Knöckla, niemca i ewangielika, dyrektorem takiejże szkoły miejskiej, do której rozumie się poważna liczba polskich dzieci uczęszcza.

Człowiek ten ani na włos lub makowe ziarnko nie umie po polsku i nie chce się zgodzić na warunek, ażeby w pewnym czasie oznaczonym nauczył się po polsku. Nawiasem dodaję, że byli kandydaci na tę posadę, ale jako tako polskim językiem władali. Prezbyterjum gminy ewangielickiej przeforsowało jednak p. Knöckla. Rzecz naturalna, że rada szkolna krajowa we Lwowie nie zatwierdziła nominacji pana Knöckla, powołując się bardzo słusznie i sprawiedliwie na istniejące ustawy.

Presbyterjum ewangielickie w Białej wniosło rekurs przeciwko temu orzeczeniu Rady szkolnej krajowej do ministerstwa oświaty. Ministerstwo postąpiło sobie w tej sprawie bardzo pojedynczo. Zatwierdziło p. Knöckla a zarazem orzekło, że w przyszłości powinien kandydat na taką posadę dyrektorską władać tak polskim jak i niemieckim językiem. *Wasch' nur den Pelz, mach' mich nitt' nass.* Ale i to nie zadowoliło presbyterjum, sprawa oparła się o trybunał najwyższy administracyjny. Tu jednakże nie przyszło do wyrokowania ponieważ trybunał uchylił rekurs, — nie widząc rzeczowej podstawy, ponieważ p. Knöckel zatwierdzony został jako dyrektor ewang. szkoły przez ministerstwo. To wszystko dało pochop Radzie miejskiej do narzekania na ucisk niemczyzny, na polonizację Biały itp. bredniach.

Ciekaw jestem, czyby tak Rada miejska w Wiedniu, na wniosek polskiej gminy katolickiej zamianowała dyrektorem polskiej szkoły Polaka, nieumiejącego ani krzty po niemiecku, albo raczej czyby Rada szkolna nizszo-austrjacka zatwierdziła podobną nominację, stawiam taką tylko hipotezę, bo nadto dobrze wiem, że nie ma, ani nie będzie polskiej szkoły we Wiedniu. Albo raczej co się działo ze szkołą czeską Komeńskyego w Wiedniu. Drugi wypadek także dokładnie malujący p. Rosnera. Bursa gimnazjalna w Wadowicach, gdzie wielu mieści się uczniów pochodzących z Białej, których rodzice Polacy obawiając się wynarodowienia i zniemczenia tamże ulokowali — wnieśli petycję do Rady miejskiej o zasiłek pieniężny. Na wniosek referenta burmistrza Rosnera, przeszła Rada miejska nad petycją do porządku dziennego. Ale na taki niemiecki „Schulverein", na taki „Deutscher Haus" w Białej, to są pieniądze, płynące z podatków gminnych polskich mieszkańców w Białej. O plemię gadzinowe! Im się zdaje, że Biała leży w państwie Bismarcka, najmniejszy objaw uczucia łączności z krajem do szczętu starają się wykorzenić.

Poczciwi szewcy z Kent od niepamiętnych lat znosili na targi w Białej obówie. A ponieważ to był towar trwały, mocny, tani, znajdował ogólny pokup. Burmistrz Rosner zabronił sprzedawać wyroby szewcom z Kent. Starostwo bialskie jako niczem nie dające się uzasadnić to rozporządzenie zniosło. Sprawa oparła się o namiestnictwo i ministerstwo spraw wewnętrznych, obie te władze tak samo orzekły, jak starostwo w Białej. Dopiero trybunał najwyzszy we Wiedniu, utrzymał w mocy zakaz sprzedaży, motywując wyrok, że szewcy z Kent nie są wstanie wykazać, że od dłuższego czasu bez przeszkody towar na sprzedaż do Biały znosili. *Dura lex, sed lex.* O gdyby te obcasy lub cholewy z tych butów zaświadczyć mogły, które culturträgerzy zdarli. Takiemu żydowi wiedeńskiemu Fränklowi, który lichy tandetny towar wyrabia, albo takiemu Heilmanowi Kohnowi również lichotę i tandetę, zamiast ubrań męskich mającemu na składzie to wolno w Białej sprzedawać, ale polskim szewcom z Kent zabroniono. Tak jakby murem chińskim, pragnie dr Rosner, Gülcher i cała ta klika germanizatorów odciąć Białę od reszty kraju.

R. B.

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 9 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Rzeczywiste miljardy. — Człowiek mumja. — Muzyka a zdrowie.

Wiele „confetti" rozrzucono w Paryżu podczas ostatnich dni zapustnych karnawału? Obliczono, że zamówienia u fabrykantów stanowiły ogólną wagę 200.000 kilogramów. Rachując skromnie można jeszcze od sumy tej odjąć połowę. Wieleż więc stanowi 100.000 kilogramów „confetti" w pojedynczych pakiecikach. Po kilkakrotnem ważeniu jednego takiego pakieciku, dochodzi się do przekonania, że na każdy gram wypada 300 sztuk „confetti", — ogólna zatem ich cyfra w stosunku wyżej przytoczonej wagi, wynosić będzie 30 miliardów; 30 miliardów to przecież, 300 tysięcy milionów, — bardzo mało, — wszak prawda? Umieszczając jeden „confetti" obok drugiego, dojdziemy w takiej zabawce do rezultatu, który wykazuje, że na przestrzeń 1 milm. przypadnie 10 „confetti". Dziesięć tysięcy tych cukiereczków utworzy metr wysokości, jeżeli wszystkie będą dobrze ściśnięte, z oszczędnością miejsca. A więc 30 miljardów „confetti" jeden nad drugim, to wysokość 30 miljonów metrów — tj. 3.000 kilometrów. Suma ta więc to 10 razy wzięta wysokość wieży Eiffla. Jeszcze jedna kombinacja! Każdy confetti na szerokość zajmuje przestrzeń 6 milimetrów. Analogicznie do poprzedniego ich rachunku, przestrzeń przez nie zajmowana wynosiłaby 180 milionów metrów, czyli $4\frac{1}{2}$ razy wzięty obwód kuli ziemskiej. Dobra strona tego obliczania w stosunku do długich zimowych wieczorów szczególnie się uwydatnia.

Człowiek-mumja jest obecnie w Paryżu przedmiotem ogólnego podziwu. Jest to w całem tego słowa znaczeniu człowiek zasuszony; muszkuły i kości są u niego wprost suche. Głowa tego dziwnego tworu przypomina Ribeiry obrazy świętej Marji Egipcjanki. Wygląda on na lat dwanaście, w rzeczywistości je-

dnak liczy 28, wysoki na półtora metra, waży koło 24 kilogramów. Zeschł od piętnastego roku życia i obecnie przedstawia typ zwyrodniały, ale tylko częściowo, gdyż naprzykład jego system nerwowy i umysł są w zupełnie normalnym stanie. Badali go już pierwsi francuzcy lekarze w Marsylji, w Montpellier, w Paryżu. Sławny profesor Grasset orzekł stanowczo, że jest to wypadek jedyny i niesłychany. Przedstawmy sobie człowieka o cerze twarzy pergaminowej; nigdzie nie znać muszkułów, żadnego ruchu na twarzy nie widać, usta na pół otwarte, bez ruchu, nozdrza również nieruchome, wargi bezmięsne, obok tego bardzo obfity zarost. Całość przedstawia widok straszny i wstrętny. Ciało nie rozwinięte jak u małego dziecka chorowitego. Ręce poruszane wydają odrażający łoskot, jak gdyby były drewniane. Atropia innych organów ruchu np. nóg jest zupełną. Ciało porusza się na tem rusztowaniu kości bardzo powoli naprzód.

Zadziwiające jest przytem to jeszcze, że osobnik ten, przedstawiający się jako kościotrup pokryty pergaminem, ma obok całej anomalji swego organizmu zdrowe serce, funkcjonujące prawidłowo, dobry apetyt i pewną bystrość umysłu.

Dwóch uczonych francuskich: Binet i Courtier, opracowało za pomocą aparatów specjalnych teorję wpływu muzyki na oddech i obieg krwi. Dzienniki medyczne ogłaszają szczegóły tych ciekawych badań. Profesorowie rzeczeni skonstatowali u jednostek czulszych na muzykę znaczne przyspieszenie obydwóch funkcyj, a to w taki sposób, że melodje wesołe powiększały ilość oddechów i obiegów krwi tylko o nieznaczną ilość, zaś melodje smutne o wiele więcej. I tak n. p. u medjum słuchającego „Arji o złotym cielcu“ w „Fauście“ Gounoda obrachowano, że pulsacje powiększyły się o $^1/_8$. Jeszcze znaczniejszy skutek wywierają na organizm produkcje muzykalne, wykonywane przez samo medjum, na które uczeni wybierali tylko osoby zupełnie normalne. Profesorowie jednak są zdania, że wzruszenia muzykalne nie mogą być nigdy szkodliwe nawet dla osób chorych na wady sercowe.

K. W.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(33) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

XXIV.

Powróciłem do Grangeneuve.

Trzeciego thermidora otrzymałem list następujący:

„Fénestrange oczekiwany jest czwartego thermidora o godzinie dziewiątej wieczorem w domu swego przyjaciela Mauléona. Następnej nocy lub nad ranem odbędzie się „wielkie polowanie na dzika“. Fénestrange proszony jest, aby miał ze sobą broń dobrą i wypróbowaną. Dzik jest starym wyjadaczem i będzie się bronił wściekle.

„Strzelców mamy dziesięciu; wszyscy dobrze uzbrojeni i na wszystko gotowi.

„Plan dobrze obmyślany. Proszę nie zawieść zaufania. Podobna sposobność nie rychło się zdarzy.

„Niech nam Bóg pomaga!

„Mauléon“.

„Hasło jest. „Bez litości!“

Stawiłem się punktualnie.

Mauléon sam mi otworzył. Sala jadalna była rzęsiście oświetlona. Rozliczne wina ponętnie były ustawione na stole. Katarzyna wystrojona przyjmowała gości.

— Oto i ostatni — rzekł Mauléon, wprowadzając mnie. Gdy już wszyscy jesteśmy zebrani, możemy zasiąść do stołu.

Posadził mnie po prawej stronie Katarzyny. Inni usiedli gdzie chcieli.

Rzadko w życiu całem zdarzyło mi się zobaczyć naraz tyle podejrzanych figur. Różne warstwy społeczeństwa miały tutaj swoich przedstawicieli. Mauléon mógł uchodzić za szlachcica (i był nim w istocie), lecz za szlachcica z wieków średnich, rozbijającego po publicznych drogach. Jego orli nos, którego nozdrza za najmniejszem wzruszeniem rozszerzały się; broda i włosy rude, oczy bystre, chytre i przenikliwe, nadawały mu postać krwiożerczą.

Obok niego „Wilk“, tęgi, o szerokich barkach, twarzy brzydkiej i bezmyślnej, wyglądał na rzeźnika, lubiącego dobrze jeść i pić; lecz ten rzeźnik zarzynał ludzi.

Trzeci, o bladem obliczu, fizjognomji lisiej, podobny był do lichwiarza; istotnie dowiedziałem się później, że Wilk i Mauléon byli jego dłużnikami; i jeżeli brał udział w wyprawie, to tylko dla tego, aby dopilnować zdobyczy i odebrać kapitał z grubemi procentami. Ten się nazywał Finot. Naturalnie było to nazwisko przybrane.

Reszta pospolici złodzieje i zbójcy, jakich wszędzie pełno w każdej wojnie domowej; podlegali rozkazom wyżej wymienionych dowódców.

Wszyscy nazywali Mauléona „kapitanem“ nie dla tego, że nosił ten stopień w armji wandejskiej, lecz że był najodważniejszy, najprzebieglejszy i najstraszliwszy ze wszystkich.

Zresztą, jako gospodarz domu, był bardzo przyjemny i rozmowny. Czasem jednem skinieniem powstrzymywał zwierzenia swoich towarzyszy, jeżeli te szły za daleko; miły w rozmowie, gdy chciał; podejrzliwy, umiejący wybadać każdego, sam potrafił się zawsze wywinąć z wszelkich kwestji. Był to zbrodniarz, ale zbrodniarz niepospolity.

Po pierwszej potrawie, Mauléon uderzył dwa razy nożem w stół i rzekł tonem przywykłym do rozkazywania:

— Moi przyjaciele, dzisiejszej nocy...

Na te słowa zgromadzeni wydali okrzyk radości. Co prawda, większa część była pijaną. Finot tylko pobladł jeszcze więcej. Ja sam, chociaż moje postanowienie było niezłomne, doznałem silnego wzruszenia.

— Wszystko gotowe — ciągnął dalej Mauléon. — Posłuchajcie sprawozdania moich ludzi. Finot! mów pierwszy!

— To niepotrzebne — odparł Finot — moje objaśnienia nie wiele mają wartości.

— Czy chcesz nas zdradzić, Finot? — wrzasnął Mauléon. — Myślisz może, że jeżeli nasze głowy spadną na rusztowaniu, to twoja zostanie się na karku?.. Zapóźno już cofać się.

I wyjmując pistolet z kieszeni, dodał z gorzkim uśmiechem:

— Wiedz o tem, mój kochany, że jestem przygotowany palnąć w łeb pierwszemu, który się cofnie.

Finot spojrzawszy pokornie na Mauléona, rzekł cichym głosem:

— Pan Dupuy ma jutro w południe wypłacić generalnemu poborcy w Gueret ośm tysięcy franków w złocie, jako ratę, przypadającą rządowi ze sprzedaży zamku Fénestrange.

— Ośm tysięcy franków w złocie! — zawołał Wilk z zapałem. — Wątpię, czy w całej Francji znajdzie się drugi człowiek, któryby miał kieszeń tak napełnioną. Skądże obywatel Brutus nabrał tyle złota?

— Nic łatwiejszego. Obywatel Brutus sprzedał kupcom do Tulonu i Rochefortu pięćdziesiąt morgów lasu i kazał wypłacić sobie należytość w monecie brzęczącej. Drzewo idzie na użytek marynarki Rzeczypospolitej i rząd, chcąc nie chcąc, musi się starać o gotówkę, aby zaspokoić dostawców.

— Skąd wiesz te szczegóły? — zapytał Mauléon.

— Kupcy drzewa wymienili u mnie asygnaty Rzeczypospolitej na złoto.

— Jakto i pozbyłeś się twoich dukatów?

— O! postarałem się dobrze zabezpieczyć. Wziąłem w zastaw klasztor Créssat z przyległościami, który przed rewolucją był ceniony na czterykroć sto tysięcy franków. Są to dobra, o które nikt się nie będzie dopominał. Zakonnicy opuścili je na zawsze.

— A gdy handlarz drzewa wypłaci w terminie?

— To mu oddam klasztor, ale sama bibljoteka, którą sprzedałem kilku amatorom, przeniosła trzy razy wartość długu.

— Sprytny jesteś — rzekł Mauléon — a mówisz jednak, że służysz dobrej sprawie.

— Kwestje finansowe — odparł Finot — nie mają nic wspólnego z przekonaniami politycznemi.

— Jeżeli zostaniesz właścicielem klasztoru Créssat — wtrącił Wilk — myślę, że zechce ci się być uczciwym człowiekiem i nie będziesz już pożyczał na dwieście od sta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w sądzie powiatowym w Milówce Michała Sekundę do sądu powiatowego w Oświęcimiu.

Konkursy. Wydział powiatowy w Przemyślanach rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Dunajowie. Lekarz okręgowy pobierać będzie płacę z funduszów powiatowych rocznych 500 złr. płatną przez Wydział powiatowy w ratach miesięcznych z góry, ryczałt na koszty podróży ustanowiony przez Wydział krajowy rocznych 300 złr. płatnych w ratach kwartalnych dodatek gminy Dunajowa rocznych 150 złr. płatnych w kwartalnych ratach z dołu przez zwierzchność gminną w Dunajowie i dodatek 24 metrów drzewa opałowego rocznie ofiarowanych przez obszar dworski w Dunajowie. Podania do 15 kwietnia.

Rada szkolna okręgowa w Kołomyi ogłasza konkurs na posady nauczycielskie w okręgu kołomyjskim. Podania do końca marca br.

(*Gazeta lwowska* nr. 63).

KRONIKA.

Kraków dnia 20 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś w sobotę Eufemiji i Teodozji, męczenniczek; jutro Niedziela Głucha, Benedykta, opata; pojutrze Katarzyny, królowej szwedzkiej.

Jutro w kościele Najświętszej Marji Panny, kazanie wypowie o godz. 10 ks. Józef Nieć. Sumę odprawi następnie ks. Jakób Krajewski.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu odpust bractwa „Pięciu ran Pana Jezusa“.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, [rogacze], łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszce i cietrzewie, zające, i borsuki, lisy, jarząbki, bażanty, przepiórki, kuropatwy dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno: świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy Bolenia, lipienia i głowaczę oraz raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 42, zachód przypada o godzinie 5 minut 52, długość dnia 12 godzin minut 10.

Stan powietrza. Dnia 20 marca o godzinie 7 rano, barometr 726.9, termometr 3,2 C., wilg. 91%, wiatr zachodni. Deszcz.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Nabożeństwo miesięczne dla matek chrześcijańskich w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 20 marca o godz. 8 rano, w kościele św. Barbary.

* **Ćwiczenia duchowne.** W parafji św. Szczepana na Piasku, rozpoczynają się dziś w sobotę 20 bm. ćwiczenia duchowne (rekollekcje) dla wiernych, pod przewodnictwem Wielebnych OO. Jezuitów. Początek dziś w sobotę o godzinie 4 po południu. Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, „Veni Creator“, „Święty Boże“, błogosławieństwo i schowanie Najśw. Sakramentu, nauka I misyjna. W dniach 21, 22 i 23 t. j. w niedzielę, poniedziałek i wtorek jednakowy porządek, mianowicie: o godzinie 8 rano wotywa, kazanie pierwsze, pieśń; o godzinie 10 r. suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazanie drugie; po południu od godziny 2 do 3 Różaniec, od 3 do 4-tej kazanie trzecie, o godz. 4-tej nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, gorzkie żale (część jedna) błogosławieństwo, schowanie Najśw. Sakramentu, kazanie czwarte, rachunek sumienia. Dnia 24 we środę spowiedź św. cały dzień. Dnia 25 we czwartek o godzinie 8 rano msza św. (suma) z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazanie o Najświętszym Sakramencie, komunja św. jeneralna, cicha msza św. o godzinie 4 po południu nieszpory kazanie misyjne, rachunek sumienia. Dnia 26 w piątek o godzinie 8 rano msza św. śpiewana, kazanie pierwsze; o godzinie 10 r. suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazanie drugie; po południu o godzinie 4 gorzkie żale z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazanie misyjne, „Te Deum“. Dodaje się, jako uwaga, że spowiedź św. odbyta w dniu 24 we środę. może być uważaną za spowiedź św. wielkanocną.

* **Dr Ludwik Schneider** powrócił ze Lwowa, dokąd był wzywany na konsyljum lekarskie do chorej pani Odrzywolskiej, siostry pani Szczepanowskiej. W konsyljum między innemi brał także udział dr Opolski.

* **Uroczysty wieczór Gabrjeli** odbędzie się w poniedziałek d. 22 b. m., pod kierunkiem Wł. Żeleńskiego, w sali hotelu Saskiego, z następującym programem: 1) Słowo wstępne; 2) uwertura „W Tatrach“ W. Żeleńskiego, wykona orkiestra 13 p. p.; 3) „Co ja bym ci chciała dać?“, „Łaskawa dziewczyna“, słowa Gabrjeli, W. Żeleńskiego, odśpiewa p. Jadwiga Mielęcka; 4) deklamacja: „Czemu mi smutno?“ Gabrjeli, wygłosi p. Irena Pomian; 5) marsz uroczysty (Mickiewiczowski) W. Żeleńskiego, wykona orkiestra 13 p. p.: 6) dwie poezje z „Poganki“ Gabrjeli, wypowie p. Kotarbiński; 7) „Tęsknota“ W. Żeleńskiego, słowa Gabrjeli, „Oczywistość“ Moniuszki, słowa Gabrjeli, odśpiewa p. Jadwiga Mielęcka; 8) „Sierota“, „Ach powiedz mi co to życie?“ Gabrjeli, wypowie p. Tekla Trapszo; 9) „Gawot“ W. Żeleńskiego, wykona orkiestra. Nadesłane słowo wstępne do tej uroczystości odczyta p. Śliwicki, artysta dramatyczny teatru krakowskiego. Dochód przeznaczony w połowie na Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie, w połowie na pomnik ś. p. O. Kolberga

* **Towarzystwo Techniczne** krakowskie odbędzie w poniedziałek, dnia 22 bm. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu przy Rynku głównym 17, II piętro posiedzenie. Na porządku dziennym: 1. Pułkownik Artur Müldner: Dwadzieścia cztery godzin życia na okręcie wojennym. 2. Sprawa IV zjazdu techników polskich. 3. Wnioski członków.

* **Wczoraj wieczorem** burza deszczowa z błyskawicami i z piorunem przeciągnęła przez miasto. Nad ranem wicher bardzo silny szalał po ulicach miasta i budził spokojnych mieszkańców Krakowa swoją po-

nurą orkiestrą. Dziś zaczął się dzień deszczowy i pochmurny.

Pokątny lombard żyda Izaaka Halperna, istniał przypuszczalnie przeszło 30 lat(!) Naiwni interesanci, widząc na dzwiach orła towarzystwa „Feniks", wierzyli, że Halpern jest upoważniony od rządu do pożyczania na zastawy.

Do odkrycia tej niecnej lichwy dopomógł p. Horakowi przypadek. Aresztowano chłopaka niosącego spódnicę, w mniemaniu, że ją ukradł i niesie na sprzedaż. Chłopiec tymczasem wyznał, że niesie spódnicę do zastawu, do żyda, na Kazimierzu, na ulicę Krakowską l. 12. Dokonana rewizja wykazała cały skład fantów, całe tysiące przedmiotów, z tych niektóre leżą już od kilku lat; niosą stały procent 10 i 5 centów na miesiąc od jednego guldena(!) Halpern brał 10 procent od guldena w pierwszym miesiącu, choćby fant był wykupywany zaraz nazajutrz, a za następne miesiące brał po 5 centów od guldena. Wieść o zamknięciu tego zakładu rozeszła się rychło między biedakami na Podgórzu, w Ludwinowie i w okolicy. Biedacy ci dziesiątkami zgłaszają się do p. Horaka z uwiadomieniem o swoich rzeczach zastawionych u lichwiarza. Kiedy p. Horak z urzędnikiem magistratu p. Patelskim zrewidowali zakład, i opieczętowano go pieczęciami magistrackiemi, żyd oderwał kłódki, złamał pieczęcie i począł dalej wydawać fanty, dopiero p. Horak położył temu koniec, zamykając zakład ponownie, a zarazem oddając pod klucz Halperna, przeciw któremu zachodzą obecnie zarzuty: o występek z lichwy, naruszenie pieczęci urzędowej, przekupienie agenta policyjnego, przekroczenie ustawy przemysłowej, nieopłacenie podatku od kilkunastu lat itd.

Takimi są żydzi, w świetle dnia jasnego.

Na brzegu Wisły przy Sokole podgórskim znaleziono w piątek rano suknię, kapelusz i żakiet, należące do Sydonii Goldman, zamieszkałej u swojej siostry Kwadratsteinowej. Sydonia Goldman rozeszła się w czwartek wieczorem ze swoim narzeczonym, który nazajutrz miał zaprowadzić ją do ołtarza. Narzeczona tymczasem odebrała sobie życie, rzucając się w nurty Wisły. Dotąd osoby panny Goldman nie odnaleziono.

* **Znajomość geografji**. Jedna z naszych nadobnych krakowianek, wracając z Berlina przez Wrocław, wysłała ze stacji wrocławskiej depeszę do Krakowa donoszącą o swoim powrocie; za depeszę zapłaciła według taksy 50 fenigów. Po chwili jednak wpada zadyszany urzędnik do wagonu wołając: *Sie müssen zuzahlen, denn Krakau liegt ja in Russland.* (Pani musi dopłacić, bo Kraków leży w Rosyi). Na tłómaczenie interesantki że Kraków należy do Galicji — urzędnik odpowiada: *Na ja, und Galizien gehört doch zu Russland.* (No tak, a Galicja należy przecież do Rosji). Dopiero paszport austrjacki, wystawiony przez krakowską dyrekcję policji, przekonał niemieckiego urzędnika, że Kraków, ani Galicja nie należą do Rosji. Imponującą znajomość geografji posiadają pruscy urzędnicy telegrafu.

* **Zawalenie się sufitu**. W starym parterowym domu pod l. 7 przy ulicy Warszawskiej zawalił się wczoraj po południu sufit. Wypadku nieszczęśliwego nie było żadnego.

* **Przywłaszczenie**. Szeregowiec 20 pułku piechoty Jan Tokarz, przywłaszczył sobie kwotę 16 złr. 50 ct. odebraną z poczty, a porzuciwszy torbę z listami nie powrócił do oddziału.

Z dyrekcji poczt. Rozporządzeniem z dnia 2-go stycznia b. r. l. 48.702 ex 1896 pozwoliło ministerstwo handlu prowizorycznie i z zastrzeżeniem każdorazowego odwołania firmom „Österr. Ungar. Automatengesellschaft, Brüder Stollwerk & Comp. (Austr. Węg. Stowarzyszenie dla wyrobu automatów, Bracia Stollwerk i Sp.) w Wiedniu i „Commanditgesellschaft Automat' Hartwig & Comp. (Stowarzyszenie komandytowe Automat' Hartwig i Sp.) w Wiedniu, by przez takowe wyrabiane, a na odwrotnej stronie kolorowemi obrazkami przyozdabiane kartki korespondencyjne, na które ich automaty nalepiają marki pocztowe, były podawane do sprzedaży.

Zarazem orzeczono, iż nie zachodzi żadna przeszkoda ze strony zakładu pocztowego, jeźli karty korespondencyjne prywatnego wyrobu z naklejonemi już markami pocztowemi podawane będą gościom w restauracjach, kawiarniach, hotelach i t. d. do zakupna przez automaty w tych zakładach ustawione.

* **P. Alfredowi Deymie**, radcy dworu i dyrektorowi kolei państwowych we Lwowie, ofiarowali urzędnicy lwowskiego okręgu kolei państwowych wspaniałe album, z okazji, iż p. Deyma powołany do ministerstwa kolei żelaznych w Wiedniu, opuszcza stanowisko dyrektora we Lwowie. W adresie pożegnalnym, zamieszczonym na pierwszych trzech kartach albumu, wyraża grono urzędników szczery żal za przełożonym, który w czasie swego urzędowania umiał sobie zaskarbić wysokie poważanie i niekłamane sympatje podwładnych, którzy też z głębi wdzięcznych serc zasyłają mu życzenia, ażeby i na nowem zaszczytnem stanowisku pracował z pożytkiem i chlubą dla kraju.

Zewnętrzna strona albumu przedstawia się okazale, w kształcie wielkiej księgi, której oprawa z białej skóry ujęta jest w okucie, będące pyszną imitacją starego bronzu. W pośrodku oprawy umieszczony jest również z imitacji bronzu herb Sulima. Pierwsze trzy karty albumu zdobią piękne winiety pędzla prof. Tadeusza Rybkowskiego, z których jedna przedstawia widok Lwowa, druga główny dworzec we Lwowie, trzecia nader gustowna: tunel kolejowy. Dalsze karty również ozdobione udatnemi winietami na motywach widoków kolejowych.

Poświęcenie pomnika J. I. Kraszewskiego. Z Warszawy donoszą pod datą 18 bm.; Dziś tedy, o godzinie wpół do 12 przed południem odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, a po niem poświęcenie pomnika, wzniesionego na uczczenie pamięci Józefa Ignacego Kraszewskiego. Żałobny ten obchód przypadł akurat w lat dziesięć po zgonie tego tytana pracy literackiej, zmarłego, jak wiadomo, d. 19 marca 1887 roku.

Kościół Świętokrzyski zapełnił się po brzegi tłumem inteligencji różnego stanu, wieku i zawodu, żądnej oddania hołdu pozgonnej pamięci nieśmiertelnego pisarza.

Nabożeństwo żałobne celebrował i następnie dopełnił ceremoji poświęcenia pomnika Jks. Siewruk, w asystencji dwóch alumnów; śpiew chórów Towarzystwa muzycznego, pod wodzą dyr. Z. Noskowskiego, towarzyszył modłom kapłana.

Po mszy cały tłum zwrócił się ku lewej nawie bocznej kościoła, tu bowiem przy drugim filarze od wejścia stoi odsłonięty już, acz niezupełnie jeszcze wykończony pomnik. Cicho i skromnie odbyło się poświęcenie tego znaku wdzięczności potomnych.

Jest to pomnik ścienny, wykuty z czarnego marmuru. W niszy mieści się popiersie bronzowe męża, który tyloma i tak różnorodnemi dziełami wzbogacił nasze piśmiennictwo. Wieńcem laurowym wieńczą to popiersie dwie stojące po bokach alegoryczne postaci Wiedzy i Pracy. U góry na kapitelu napis: „J. I. Kraszewskiemu — Rodacy", Poniżej w dolnej części pomnika duża tablica marmurowa z napisem: „D. O. M. Józef Kraszewski, ur. 28 lipca 1812 roku w Warszawie,, zm. 19 marca 1887 r. w Genewie, pogrzebany dnia 21 kwietnia t. r. w Krakowie, powieściopisarz, poeta, dramaturg, historyk i publicysta. Światło miłował, światło szerzył lat 58 bez odpoczynku — niechaj mu światłość wieczna świeci — niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen."

Z Kwaczały koło Chrzanowa piszą do nas: W dniu 14 marca b. r. obchodziliśmy w Kwaczale uroczystość otwarcia sklepu chrześcijańskiego, przy tutejszem Kółku roln., którego poświęcenia dokonał ks. Józef Żaba, wikarjusz w Babicach, wobec nader licznego zgromadzenia tutejszych włościan. Pełne otuchy i zachęty słowa wyrzeczone przez ks. Żabę przy poświęceniu sklepu, wykazujące jak wiele dobrego zdziałać można wspólnemi siłami w duchu miłości i jedności chrześcijańskiej, trafiły do serc zgromadzonych włościan, gdyż serdecznemi słowy zewsząd dziękowano gorliwemu rzecznikowi Kółek roln. i sklepików, których już dwa w parafji otworzył, a które cieszą się całkowitem powodzeniem.

Zaburzenia w Żywcu. Z Żywca piszą do nas: W niedzielę ubiegłą odbyło się zgromadzenie zwolenników ks. Stojałowskiego w lokalu Kotlarskiego, na którem nowoobrany poseł Kubik zagrzewał zgromadzonych do głosowania za Zabudą. Ponieważ mieszkańcy Żywca są na wskróś antysemitami i katolikami i jako tacy byli za Kramarczykiem, tedy od początku pojawienia się kandydatury Zabudy sarkali powszechnie, że tuż pod ich okiem zgromadzają się ludzie, którzy z socjalistami i żydami trzymają. Kilku niedorostków rzeźnickich wybiło szyby w sali, gdzie się zgromadzenie odbywało. Powstała stąd bitka, która na moście dzielącym przez Sołę Żywiec od Zabłocia skończyła się porażką żywieckich czeladzi rzeźnickich. Stojałowszczycy opuszczając zgromadzenie odgrażali się, że niedługo oddadzą im wet za wet. Nikt nie dawał wiary w mieście tego rodzaju pogróżkom, chociaż uporczywie wieść krążyła, że w poniedziałek mają chłopi z Zabłocia i pobliskich wsi napaść na Żywiec. Dzień poniedziałkowy upłynął spokojnie, dopiero około 7 wieczorem poczęło się chłopstwo ze Zabłocia i okolic gromadzić kupami po 20 lub 30 ludzi. Wszyscy byli opatrzeni w potężne drągi. Największy tłum zgromadził się około hotelu Minka tuż na przeciwko dworca kolejowego, liczył do 200 ludzi. Wrzawa się wzmagała, sklepy wszystkie pozamykano na Zabłociu. Tłum ten chciał przebić się przez żandarmerję, która wraz z policją żywiecką i zabłocką wzbraniała im przejścia. Widząc groźną postawę chłopów, jak również nadludzkie wysiłki żandarmerji i policji, które nie mogły oprzeć się naciskowi i powoli ustępować zaczęły, naczelnik stacji kolejowej telegrafem zażądał od starostwa, żeby wojsko z Białej zarekwirowało. Jakoż rzeczywiście o godz. 8 minut 49 nadjechała kompanja 13 p. p. z kapitanem na czele. Na dworcu kolejowym nałożyli żołnierze bagnety i w szyku prawie bojowym stanęli naprzeciwko zebranego tłumu. W sam czas nadeszli, bo chwila była bardzo krytyczna, żandarmerja i policja poczęły się zwolna cofać jak mogąc, tamując przejście do Żywca. Na widok nadeszłego wojska tłum się rozbiegł, zostało tylko kilkunastu, którym żandarmerja i policja odwrót odcięła i tych aresztowano. Po 2 lub 3 otoczonych żołnierzami odprowadzono do miasta. Jednego, kiedy się na aresztującego go żandarma drągiem zamierzył, ten pchnął go bagnetem w nogę. Wskutek czego upadł natychmiast na ziemię. Powstał ogólny krzyk zgrozy — kobiety zaczęły w niebogłosy płakać i krzyczeć, sądząc, że został zabity, okazało się jednakże, że tylko skaleczony został w nogę. Aresztowano jak ich naliczyłem 10, tych pod konwojem naprzód wysłano; o 9 wieczorem porządek zaprowadzony został przed dworcem kolejowym. Cała kompania pod bagnetami, mając kapitana na czele wkroczyła do miasta. Za wojskiem postępowała żandarmerja i policja; ci także prowadzili aresztowanych, z tych 2 czy 3 uciekło na Zabłociu. Wojsko wróciło dopiero o 4 po południu do Białej. Wtorek, dzień wyborów, przeszedł spokojnie. Opowiadają wiarygodne osoby, że całe poobiedzie chłopstwo na Zabłociu piło flaszkami wódkę i to same dobre gatunki, takie, jakie wyrabia żydowska fabryka likierów i wódek na Zabłociu.

Nowe Kółka rolnicze zawiązano: w Lublicy (pow. Jasło), w Brandwicy (pow. Tarnobrzeg), w Nowosiółkach (pow. Lisko), w Stanisławie dolnym (pow. Wadowice), w Działkach (pow. Nowy Targ). Ogółem założono dotąd 1.224 Kółek.

O aresztowaniu p. Kozakiewicza w Przemyślu donosi *Echo Przemyskie*: „Przyjechał tu Kozakiewicz, aby agitować podczas wyborów. Przyszedł nawet telegram ze Lwowa, że wybiera się w odwiedziny do Przemyśla kilkuset socjalistów. Więc skonsygnowano wojsko, piechotę i konnicę, które stały w pogotowiu we wtorek po południu przez całą noc i we środę, a gęste patrole żołnierzy porozstawiano po ulicach miasta. Spokój przecież niezakłócony. Socjaliści ze Lwowa nie przybyli, Kozakiewicza wprawdzie uwięziono, ale po kilku godzinach wypuszczono, a tłum gawiedzi witał go okrzykami.

* **Napad na pociąg.** Z Rzeszowa telegrafują nam, że jakieś indywidua rzucały kamieniami na pociąg pospieszny nr. 4, po wyjściu tegoż ze stacji do Krakowa. Trzy szyby zostały rozbite, i jeden pasażer, żyd, kupiec, został lekko uderzony kamieniem w twarz. Innej szkody nie ma.

* **Testament śp. Edwarda Jelinka.** Zmarły przed kilku dniami szlachetny przyjaciel Polaków, najwybitniejszy krzewiciel polsko-czeskiej łączności, pozostawił testament, ułożony dwa lata przed śmiercią. Testament ten ożywiony jest tą samą myślą, której śp. Jelinek poświęcił całe życie. Oto treść: Wszystkie czeskie książki swojej bibljoteki, jakoteż niemieckie „Slavica" przekazał śp. Jelinek Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie, omówiwszy przedtem z dyrektorem Estreicherem utworzenie czeskiego oddziału w księgozbiorze. Ponieważ jednak „Czeski oddział" bibljoteki jest dość znaczny i bogaty, tak, że okazałby się niejeden duplikat, przeto testator dołączył prośbę, aby ewentualne duplikaty przekazane były Bibljotece im. Ossolińskich we Lwowie. Wszystkie inne książki, a więc polskie, rosyjskie, południowo-słowiańskie, jakoteż „Slawica" w niemieckim języku zapisał ś. p. Jelinek bibljotece czeskiego muzeum w Pradze, gdzie umieszczone będą w osobnym oddziale. Część księgozbioru oddał już za życia na własność muzeum. Muzeum odziedzicza także nadzwyczaj bogatą korespondencję, liczącą około 8000 listów, nieraz bardzo ciekawą ze względu na osoby piszące lub treść. Listy te mają być zapieczętowane i mogą być ogłoszone dopiero po śmierci autorów, jakoteż z uwagą „na czas i okoliczności". Dalszy ustęp testamentu zawiera rozporządzenie skromnego mienia na rzecz brata Wiktora. Wzruszającem jest zakończenie, w którem testator ubolewa, że „swojej drogiej ojczyźnie niemoże uczynić cenniejszego zapisu". Testament zamyka się słowami staro-czeskiego chorału: *Svaty Václave, nedej zahynouti nam budoucim.*

Mieszkańcy Pragi byli świadkami rozrzewniających scen. Jeszcze w 1894 r. na poczcie praskiej skradziono 16.000 złr,, a podejrzenie spełnienia tej kradzieży padło na urzędnika pocztowego, p. Karola Heina.

Jednocześnie prowadzono śledztwo co do innych kradzieży, z powodu czego było silne wzburzenie wśród urzędników pocztowych, gdyż podejrzywano wielu z nich o kradzież. Na jednego z urzędników, p. Urbana te podejrzenia tak silnie podziałały, że wkrótce z tego powodu zmarł. Babka p. Heina, dowiedziawszy się, iż wnuk jest posądzony o kradzież, zmarła z powodu ataku sercowego.

Sprawa poszła pod sąd przysięgłych, który Heina uwolnił wobec braku dowodów, gdyż z licznych świadków, tylko jeden urzędnik pocztowy Samek złożył obciążające zeznania, zresztą nie dowiedzione.

Pomimo uwolnienia od odpowiedzialności Heina wydalono ze służby, który i tak był skompromitowany w opinji publiczności.

Tymczasem policja zwróciła uwagę na zbytkowne życie owego obciążająco świadczącego Samka, a gdy komisarz policyjny doprowadził przed paru dniami Samka do wzburzenia, zarzucając mu śmierć Urbana i babki Heina, ten przyznał się do popełnienia wówczas kradzieży 16.000 złr.

Na tę wieść tłumy podążyły przed policję i sąd, gdzie Samek w obecności Heina składał zeznania, i

okrzykami wyraził swą radość z powodu przywrócenia czci niewinnemu człowiekowi.

Pogrom w Szpole. O pogromie żydowskim w Szpole, miasteczku w gub. Kijowskiej, o czem przed kilku dniami już donieśliśmy, korespondent *Petersburgskich Wiedomosti* podaje szczegóły następujące:

„Jakkolwiek Szpola uważana była za miasteczko, ale ze względu na liczbę mieszkańców, (samych żydów jest 4000 rodzin) rozwój handlowy i przemysłowy, przewyższa wiele miast powiatowych. W Szpole głównie kwitnie handel wyrobami rękodzielniczemi, żelazem, galanterją itp. Przy pogromie z rozbitych sklepów wyrzucano na ulicę drogie towary i zaraz polewano je naftą; inni rzucali aksamit, jedwab i drogie futra w beczki z olejem. Beczki z winem wytaczano na ulicę i rozbijano. W czasie, gdy jedna część była zajęta sklep mi, inna część wzięła się do domów; meble, zwierciadła rozbijano, pieniądze kradziono (u kupca Rafałowicza schwycono gotówką 6000 rubli i papierów procentowych w sumie 7000 rub.), pierzyny i poduszki wyrzucano na ulicę i darto. Rabowano bogate i ubogie sklepy, tak, że osoby, które nazajutrz przybyły do Szpoły, stąpały na ulicach po jakiejś osobliwszej masie, złożonej z cukru, nafty, wódki, drogich tkanin, oleju, puchu itp.

„Pogrom trwał do chwili przybycia gubernatora z kozakami. Obecnie w Szpole znajduje się także gubernator kijowski, a z Humania wezwano prokuratora sądu okręgowego humańskiego. Większą część winnych natychmiast odesłano do więzienia Zwenigródzkiego. Żydzi wezwali z Humania telegrafem adwokata przysięgłego, w celu jak się zdaje zebrania materjałów do sądowego poszukiwania strat.

Straszny obraz zniszczenia przedstawiają bogate domy żydowskie. Okna, drzwi, kosztowne meble, fortepiany i zwierciadła zmieniły się w stosy szczątków któremi zarzucone są chodniki i balkony. Wszędzie bieleje puch, książki, dzienniki, rachunki. Wszędzie widać żelazne drągi, topory, pudowe wagi narzędzia nocnego napadu. W domu żyda Rafałowicza rozbito kasę ogniotrwałą, z której skradziono wspomniono wyżej sumę pieniędzy. O świcie przybyły nowe siły rabusiom i ukończyły sprawę pogromu. Nie oszczędzono synagog, których tutaj jest aż cztery.“

Gdy duchowny z krzyżem w ręku błagał włościan, żeby zaniechali rabunku, włościanie odpowiadali: „Ojcze, daj nam pohulać“ i rabowali dalej.

* **Brutalności pruskie.** Do *Gazety Grudziądzkiej* piszą: W niedzielę d. 14 marca miały się u nas na zebraniu Towarzystwa odbyć wybory. Zastępca przewodniczącego zagaił zebranie i oświadczył, że dla zbyt szczupłej liczby członków nie można dziś postąpić według wyznaczonego porządku dziennego i zacząć czytać ustępy z religijnego dodatku „Pielgrzyma“. W tem przychodzi żandarm Büttner i żąda, aby czytano po niemiecku, gdyż on po polsku nie rozumie a ma od wójta nakaz rozwiązać zebranie, gdyby się do jego żądania nie zastosowano. Nic nie pomogły przedstawienia, że członkowie po niemiecku nie rozumieją i że powinien był dla dozorowania przybyć sam wójt, który po polsku dobrze rozumie, gdyż żandarm Büttner w imię prawa (!) zebranie rozwiązał. Nakazał też zaraz opuścić lokal, co też w spokoju uczyniliśmy. Wysłemy też zażalenie do landrata oraz uwiadomienie do wójta, że nasze Towarzystwo odbywać będzie swe odczyty, przemowy i t. d. w języku polskim.

W Chełmnie w Prusach zachodnich zdarzył się następujący wypadek, o którym donosi *Kurjer Poznański*: Gimnazjum katolickie urządzało w zeszłym miesiącu koncert, wykonany przez własną kapelę na cel kościoła gimnazjalnego. Potem nastąpiła zabawa dla uczniów gimnazjalnych, którzy tańcząc czy też z sobą swobodnie rozmawiając, wesoło chwile spędzali. W tem przystąpił jakiś pan do dwóch uczni wyższej klasy po polsku mówiących i oburzył się na to, że poważyli się publicznie i w jego obecności polskim językiem się posługiwać. Zwrócił się także do p. dyrektora i wzywał go głośnemi słowy, aby dalszemu przekraczaniu (?) praw szkolnych zapobiegł.

* **List Gladstone'a o sprawie Kreteńskiej,** wystosowany w ostatnich dniach do redakcji wiedeńskiej *N. f. Presse* na jej dawno już zaniesioną do niego prośbę, brzmi: „Cannes, Chateau Thorenn 15 marca. Szanowny Panie! Trudno mi przychodzi — nie mówiąc już o złym stanie mego zdrowia — upowiedzieć na miły pański list, gdyż nie mogę powierzyć, jakkolwiek mię Pan o tem zapewniasz, by i w Niemczech starano się poznać moje zapatrywania na sprawę wschodnią w jej obecnej fazie. Jakkolwiek żywię niezwykły podziw dla wielkiego niemieckiego narodu, ta jednak znajomość prasy jego doprowadziła mię do przekonania, że potępia ona moje czyny i słowa, wobec czego nie mogę uczuwać ani zdziwienia, ani niezadowolenia. Nie wolno mi było korzystać z okoliczności, że odosobnienie moje usuwa mię niejako od obowiązków męża stanu, to też w końcu ujrzałem się zmuszonym podać londyńskiej prasie wyraz moich zapatrywań na kwestję wschodnią, który przynajmniej usunie co do nich wszelką wątpliwość. Sądzę, że dyplomacja ostatnich dwu lat wzbogaciła historję XIX wieku rozdziałem najdziwniejszym, najsmutniejszym, i — dodaję to bez wahania — najnieszczęśliwszym, i o ile trafnie patrzę na fakty, myślę, że każdy z nas, albo z tych, co po nas przyjdą, chciałby snadnie udowodnić, że udział jego kraju w tej działalności był mały, a nawet żywiłby z pewnością pragnienie, by ten jego kraj zupełnie w niej nie brał udziału.

W. Gladstone.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych w sądach powiatowych: sierżanta powiatowego przy starostwie w Mościskach Stefana Działyka dla Żywca, wachmistrza żandarmerji w Buczaczu Michała Deńko dla Andrychowa, podoficera 13 pułku piechoty w Krakowie Leopolda Schmalza dla Zatora, woźnego sądu obwodowego w Wadowicach, Ignacego Ciembroniewicza dla Starego Sącza, woźnego przy sądzie powiatowym w Chrzanowie Jana Jadwisiaka dla Tyczyna, woźnego sądu powiatowego w Dębicy Teodora Zabierzewskiego dla Krosna, djetarjusza sądowego Kazimierza Kierszonka dla Ropczyc, djetarjusza sądowego Henryka Aleksandra Rissa dla Muszyny, djetarjusza sądowego Jana Długoszowskiego dla Kalwarji, djetarjusza sądowego Leona Wargowskiego dla Chrzanowa i djetarjusza sądowego Wilhelma Władysława Nesseltucha dla Frysztaku.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 15 marca br.: 1) Zatwierdzić wybór dra Jana Iwańskiego w Wadowicach i dra Jana Malca w Andrychowie na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach. 2) Zatwierdzić wybór ks. Emila Krynickiego w Bobiatynie i Edwarda Nikorowicza w Ulwówku na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Sokalu. 3) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego z lustracji IV gimnazjum we Lwowie. 4) Przyjąć do wiadomości sprawozdania inspektorów szkolnych krajowych z lustracji seminarjów nauczycielskich: męskich we Lwowie i w Rzeszowie i żeńskiego w Przemyślu. 5) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektorów szkolnych krajowych z lustracji szkół pięcioklasowych w Kołaczycach i Bieczu i szkół ludowych w okręgach dobromilskim i krośnieńskim.

Do Rady kolejowej wybrała Izba handlowo-przemysłowa Zygmunta Szancera i Maurycego Dattnera.

Repertuar teatru miejskiego. — Dziś w sobotę dnia 20 bież. miesiąca „Myszka“, komedja w 3 aktach Ed. Pailleron (po raz 1). (O godzinie 4 „Ruchoma Djorama“, fizyka Albas, ceny miejsc popularne). W niedzielę „Urzędowa żona“, sztuka w 4 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 8). (O godzinie 4 „Ruchoma Djorama“ fizyka Albas, ceny miejsc popularne).

HUMOR.

— Po czemu te cygara?
— Po 20 ct., proszę ojca!
— Co za rozrzutność! Czy wiesz, że ja nigdy droższych jak po 5 ct. nie palę?
— Proszę ojca, gdybym miał tyle drobnych dzieci, tobym wcale nie palił.

— Czy pan jedzie na wieś dla przyjemności?
— Nie, pani, do żony...

Kupiec. Radziłbym pani wybrać to pióro do kapelusza wygląda pani w niem o jakie dziesięć lat młodziej.
Stara panna. Doprawdy? To poproszę pana jeszcze o dwa takie pióra!

Wybory.

Odbieramy następujące pismo: Szanownych wyboreów z kurji większej własności okręgu wyborczego Tarnów-Pilzno-Dąbrowa-Mielec mamy zaszczyt zaprosić na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie dnia 21 marca 1897 o godzinie 3 po południu w Tarnowie: w sali kasyna, gmach Kasy Oszczędności.

Mężowie zaufania Komitetu Centralnego: *Adolf Dobrzyński, dr Jan Hupka, Jan Konopka, Mikołaj hr. Rey, Stefan Sękowski.*

I. Izby handlowe w Galicji.

Kraków 20 marca (rano). Posłem (243) wybrany **dr Arnold Rappaport** 24 głosami. Na uprawnionych do głosu 32 głosowało 25. Jedną kartkę oddano białą.

Lwów 20 marca (rano). Posłem (244) wybrany **Piepes.**

Brody 20 marca (rano). Posłem (245) wybrany **Rosenstock.**

Ogólny wynik wyborów z miast galicyjskich przedstawia się jak następuje: Z jedenastu mandatów trzy dostało się w ręce żydowskie: Przemyśl-Gródek, dr. Henrykowi Kolischerowi; Kołomyja-Śniatyn-Buczacz dr. Maksymiljanowi Trachtenbergowi; Brody-Złoczów, dr. Emilowi Bykowi. Dwa mandaty przeszły w ręce ministrów: Stanisławów-Tyśmienica, ministra skarbu dra Leona Bilińskiego; Tarnopol-Brzeżany, ministra dla Galicji, doktora Edwarda Rittnera Jeden mandat dostał się b. ministrowi: Biała-Nowy-Sącz, Wieliczka, byłemu ministrowi oświaty drowi Stanisławowi Madeyskiemu. Cztery mandaty otrzymali kandydaci demokratyczno-liberalni: Kraków, dr August Sokołowski i dr Ferdynand Weigel; Tarnów-Bochnia, dr Tadeusz Rutowski. Rzeszów-Jarosław, prof. Ignacy Rychlik. Dwa mandaty lwowskie jeszcze nie są obsadzone.

Wybory do parlamentu.

(Telegraficzne sprawozdanie Głosu Narodu).

II. Większa własność na Morawach.

Berno 20 marca (rano). Większa własność morawska dokonała dzisiaj wyboru dziewięciu posłów. Oto ich nazwiska: **hr. Dubsky** (246), **br Klein** (247), **br Kuebeck** (248), **Tersch** (249), **Arystydes Baltazzi** (250), **hr. Berchtold** (251), **hr. Vetter v. d. Lilie** (252), **hr. Serenyi** (253), **hr. Stolberg** (254); pierwsi czterej należą do obozu wierno-konstytucyjnego, Berchtold i v. d. Lilie do centrum, Serenyi i Stolberg są konserwatystami.

III. Kurja miejska w Czechach.

Praga 20 marca (rano). Wynik wyborów z kurji miejskiej w Czechach przedstawia się jak następuje: Okręgi czeskie: W Pradze wybrany posłem **Belsky** (255) Młodoczech, **Blazek** Młodoczech (256), **Kaftan** Młodoczech (257), w Karolinowie **Kaizl** (258) Młodoczech, w Kolinie **Fort** Młodoczech (259), w Przybramie **Horiza** Młodoczech (260) 9000 głosów przeciw Riegerowi, w Wittingau **Slavik** Młodoczech (261), w Königgrätzu **Slama** (262), w Czesławie **Herold** Młodoczech (263), w Litomyślu **Placek** (264), w Pilznie **Schwarz** (265), w Schlau odbędzie się wybór ściślejszy między Młodoczechem Adamkiem a Kaunitzem, w Jiczynie wybrany Młodoczech **Mastalka** (266), w Taborze Młodoczech **Spindler** (267), w Pardubicach radykalny Młodoczech **Sokol** (268), w Pisek Młodoczech **Kurz** (269).

Okręgi niemieckie: W Libercu wybrany posłem niemiecki **autysemita Prade** (270), w Saar **Schnecker**, liberał (271), w Chebie **antysemita Bareuther** (272), w Budziejowicach **ks. Schwarzenberg** Czech (273), w Mies **Stohr** liberał (274), w Falkenau **antysemita Gebler** (275), w Rumburg **Pergelt** liberał (276). w Schluckenau **antysemita Kindermann** (277), w Litomierzu **Funke** liberał (278), w Karlsbadzie **Russ** liberał (279), w Krunau **Nitsche** liberał (280).

Wybory ściślejsze odbędą się:

W Teschen między liberałem Fournierem (1400 głosów) a socjalnym demokratą Wedliczem (736 głosów).

W Trautenau między liberałem Pfersche (1408 głosów) a antysemitą Pacherem (1077 głosów).

W Gablonz między liberałem Bendlem (1498 głosów) a socjalnym demokratą Rocherem (644 głosów).

Ze względu, że przy wyborze ściślejszym narodowcy niemieccy oddadzą swe głosy za kandydatami liberalnymi, nie może być mowy o przejściu kandydatów socjalno-demokratycznych.

IV. Kurja miejska w Austrji Górnej.

Linz 20 marca (rano). Przy wyborze ściślejszym dwóch posłów między Böheimem (kandydat niemiecki stronnictwa ludowego i rękodzielników) a Gesslerem (niem. stron. ludowe), Bancalarum (niem. postęp.) i Seiboldem (konserwatysta), wybrany został wczoraj tylko jeden poseł, mianowicie **Böheim** (281). Pomiędzy Bancalarim a Gesslerem, którzy po Böheimie otrzymali największe liczby głosów, odbędzie się ponowny wybór ściślejszy dzisiaj.

V. Izba handlowa na Morawach.

Berno 20 marca (rano). Obok Auspitza wybrany został posłem postępowy Niemiec **Habermann** (282).

OSTATNIA POCZTA.

Ołomuniec 19 marca (w południe). Arcybiskup tutejszy, Cohn, ofiarował z powodu przyszłorocznego jubileuszu 50-letniego rządów cesarza Franciszka-Józefa 100.000 złr. na fundację dobroczynną dla ubogich księży.

Berlin 19 marca (w południu). Według prywatnych wiadomości z Petersburga, uwięzionc przed kilku dniami studentkę, jako politycznie podejrzaną. Gdy uwięziona popełniła w twierdzy samobójstwo, chcieli studenci urządzić żałobne nabożeństwo, które jednak zakazane zostało. Gdy studenci mimo zakazu zamówili żałobne nabożeństwo, i zgromadzili się w kazańskiej katedrze, wtargnęła policja i zaaresztowała kilkudziesięciu opornych studentów, których eskorta konnych żandarmów odprowadziła do gmachu tajnej policji gdzie zostali uwięzieni.

Berlin 19 marca (w południe). Koło polskie wniosło z powodu rozwiązywania zgromadzeń wyborczych, na których posługiwano się polskim językiem — interpelację z zapytaniem, czy kanclerzowi wiadome są te nadużycia i czy zamierza przeszkodzić dalszym pogwałceniom praw konstytucyjnych.

Paryż 19 marca (w południe). *New-York-Herald* ogłasza następującą depeszę: „Parowiec pocztowy „Ville St. Lasaisse“ rozbił się około przy-

lądku Hatteras. Z ośmdziesięciu osób znajdujących się na pokładzie 76 zginęło. Wprawdzie potrafiono zabrać nieszczęśliwych podróżnych na cztery szalupy, trzy z nich jednak zatonęły. Reszta zginęła już to śmiercią głodową, już to dostało pomięszania zmysłów, błąkając się po morzu przez ośm dni. Cztery osoby zabrał na pokład żaglowiec, przypadkowo spotkany.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 20 marca (rano). Obie Izby Rady państwa zbiorą się 27 marca, Izba posłów o 11 godz., zaś Izba panów o 12 godz. Mowa tronowa ma być wygłoszoną w poniedziałek 29 marca.

Dr Lueger reflektuje na 33 miejsc na skrajnej lewicy. Obok chrześcijańsko-socjalnych posłów zajmą miejsca socjaliści. Zwolennicy ks. Stojałowskiego zamierzają zająć miejsca obok socjalistów.

Berlin 20 marca (rano). Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu rozprawa w parlamencie nad etatem ministerstwa. Socjalny demokrata Vollmar przemawiał przeciw przedłożeniu rządowemu. Dzisiaj nastąpi głosowanie. Książę Henryk był obecnym na posiedzeniu.

Post podnosi, że jest nieprawdą by cesarz Wilhelm mówił o napędzeniu wszystkich ministrów.

Mentona 30 marca (rano). Cesarz Franciszek Józef wystosował do prezydenta Faure'a telegram, w którym dziękuje za względy, które jemu i cesarzowej okazywano we Francji i przesyła zapewnienia swojego wysokiego szacunku i pełnej przyjaźni.

Wojna na Wschodzie.

Konstantynopol 19 marca (w południe). Wczoraj po południu odpłynęły dwa torpedowce i dwie łodzie torpedowe pierwszej, oraz dwie drugiej klasy wraz z parowcem „Izmir“. Reszta eskadry odpłynie w sobotę.

Konstantynopol 19 marca (w południe). Z Armenji tu donoszą o bardzo poważnem wzburzeniu umysłów wśród ludności.

Konstantynopol 19 marca (w południe). Armeński komitet w Londynie wezwał armeńskiego patrjarchę, by nakłonił Portę do wprowadzenia w czyn przyrzeczonych reform, gdyż w przeciwnym razie przyjdzie do nowej akcji.

Tulon 19 marca (w południe). Okręt „Auvergne“, który był osiadł na mieliźnie, udało się zepchnąć na pełne morze. „Auvergne“, odpłynął wczoraj wieczorem, wioząc na pokładzie wojsko.

Rzym 19 marca (w południe). *Osservatore Romano* ogłasza pismo apostolskiego administratora w Kanei do papieża, w którem oddano gorące pochwały francuskim marynarzom za poświęcenie przy ratowaniu domów katolickich podczas pożaru w Kanei. Papież udzielił oficerom francuskim, którzy brali udział w ratunku. odznaczenia i przesłał apostolskiemu administratorowi 10.000 franków na rozdzielenie między ofiary klęski.

Kanea 19 marca (w połuonie). Załoga łodzi greckiej, zatopionej wystrzałami działowemi okrętu „Sebenico“ ocalała w ten sposób, iż przed zatonięciem statku rzucili się wszyscy do morza i dopłynęli do brzegu.

Kanea 19 marca (w południe). Wczoraj rano przyszło w okolicy Retymna do gwałtownej walki między Grekami z Turkami. Podczas walki, jaka się w ciągu nocy rozegrała w Kandji, zabito 6 osób, a 25 ciężko raniono.

Norwich 19 marca (w południe). Harcourt miał mowę, w której oświadczył, że położenie Anglji w polityce zagranicznej jest w najwyższym stopniu poważne. Mowca zajmował się następnie odpowiedzią Salisbury'go w Izbie wyższej, w której prezes ministrów powołał się na oświadczenia ministra Hanotaux i oświadczył dalej: Polityka taka jest obrazą parlamentu. Polityka Francji jest polityką z drugiej ręki, polityka Anglii już z trzeciej ręki. Liberalna partja zastrzega się przeciw polityce, opartej na zasadzie nietykalności Turcji, a której skutkiem jest zguba Armenii i użycie środków przymusowych przeciw Grecji.

Wiedeń 20 marca (rano). Ambasadorowie Niemiec, Rosji i Francji konferowali dzisiaj z ministrem Gołuchowskim.

Berlin 20 marca (rano). *Vosische Ztg* donosi z Petersburga, że według relacji Nelidowa Grecja zamierza urządzić demonstrację floty przeciw Turcji, by skłonić mocarstwa do przyzwolenia na połączenie Krety z Grecją. Nelidow miał zażądać, aby rosyjska flota czarno-morska była w pogotowiu trzymana w celu wzmocnienia tureckiej floty i wystąpienia przeciw flocie greckiej

Konstantynopol 20 marca (rano). Oddział wojska rosyjskiego, przeznaczony na Kretę, 600 głów liczący, przeprawił się przez Bosfor.

Kanea 20 marca (rano). Jutro nastąpi proklamacja autonomji dla Krety.

Retymno 20 marca (rano). Wczoraj stoczono tutaj poważne walki ze znacznemi stratami po obu stronach.. — Grecka flota opuściła dzisiaj wcześnie port pod Kaneą i zwróciła się ku Cerigo.

Londyn 20 marca (rano). W Izbie panów wyraził lord Salisbury zdziwienie, że lord Kimberley odrzuca politykę, której celem jest utrzymanie integralności Turcji. Mocarstwa prowadzą w dalszym ciągu tę samą politykę, a mimo to zostały wyszydzone przez Grecję, która europejskiemu koncertowi zawdzięcza swój byt. Obowiązkiem Anglji jest dopomagać akcji sprzymierzonej Europy. Lord Kimberley odpierając wniesione przeciw niemu zarzuty oświadczył, że jego deklaracja dotycząca stanowiska jego stronnictwa, które nie akceptuje polityki przestrzegającej integralności mocarstw, była wynikiem głębokiej rozwagi. Partja liberalna stanowczo nie przyłącza się do tej polityki.

Gospodarstwo i handel.

Lwów d. 18 *marca.*

Pszenica 7·65 do 7·70, żyto 5·50 do 5·75, jęczmień browarny 5·80 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·60 do 6·—, rzepak 12·00 do 12·50, groch 5· do 8·—, wyka 4.25 do 4·70, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 30 — do 40·— szwedzka 30.— do 50·—, biała 44·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·20, nowa 5·— do 5 20, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·10— do 12·15—, loco Ołomuniec 11·15 do 11·20—, loco Berno-Wiedeń 11·40— do 11·45——, na marzec loco Aussig 12·10 do 12·15 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 34·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·90 do 16·10 Nafta kaukazka transito Trjest 4·75 do 5·00, galicyjska przeroczysta 17·75 do 19·—.

Wiedeń 15 marca. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 543, węgierskich 2552, niemieckich 700: razem 3797 sztuk. Płacono galicyjskie 29 do 33 złr., osobliwe 35——, paszone —,—.— Węgierskie 26 de 30 złr., osobliwe 33 — 36, niemieckie 30 do 36, osobliwe 38 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 16 marca — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4453 sztuk. Płacono 34—36—38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumeratorowi z Sanockiego. Zastosowaliśmy się z tem do życzenia licznego grona czytelników. Numery popularne stanowią odrębną całość; muszą więc mieć także odrębny dział belletrystyczny. W numerach niedzielnych kończymy zaczętą już dawniej nowelę; druk jej skończy się w przyszłym miesiącu. Po za tem drukujemy jedną tylko powieść, to jest „Awanturnika“ Alfreda Assolant.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 marca — 2 godz. 31 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opod .	100 95	Losy tureckie . .	44 70
Renta austr. srebrna . . .	100 05	Anglobank . . .	153 50
Renta austr. 4% złota . .	122 65	Union	288 50
Renta austr. 4% koronowa	100 20	Bankverein . . .	253 50
4% „ „ złota	121 90	Akcje Länderbank	229 50
4% Renta węg. kor.	99 —	„ „ lwowsko-czerniow.	286 00
Akcje banku au.-w.	951 00	„ „ południ. .	86 25
„ kredytowe .	350 —	Elbenthal . . .	264 —
Londyn vista . .	119 85	Nordbahn . . .	3410
Marki	58 67½	Staatsbahn . . .	346 50
Napoleony . . .	9 52½	Alpin	79 75
Włoskie banknoty .	45 00	Akcje tytoniowe .	139 00
Dukaty	5 65	Ruble	126 87
Losy prem. węg. .	151 50		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 19 marca.

Banknoty austr. .	170 35	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń . .	170 15	Renta włoska . .	89 25
Banknoty ros. . .	216 50	Akcje austr. kred.	226 —
Listy zast. pols. .	216 20	Ultimo ruble .	216 25

Usposobienie giełdy słabe.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 25 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; god 9 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wiecr pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 ra pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10— bezłatny,

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

NA W. POST

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

poleca:

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrysa. Z łać. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, **z r. 1896,** oprawne elegancko **2 złr. a.** z przesyłką **2 złr. 20 ct.**

Collomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) **30 ct.** z przes. 35 **ct.**

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **10 ct.** z przesyłką **12 ct.**

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **1 złr. a. 80 ct.** z przesyłką **2 złr. a.**, oprawne **2 złr. a. 30 ct.** z przesyłką **2 złr. a. 50 ct.** 632

Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena **30 ct.** z przesyłką **35 ct.**

Rady po spowiedzi Cena **2 ct.**, 100 egz. **1 złr. 50** ct., z przesyłką **1 złr. 70 ct.** i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

Zakład stolarski
ANTONIEGO PROKOPOWICZA
Z WARSZAWY
w Krakowie ul. św. Tomasza 27

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 647 4 10

Proszę czytać!

Co to jest:

„Płyn krakowski"?

„PŁYN KRAKOWSKI"

jest z roślin nieszkodliwych; używając go w gospodarstwie domowem osięga się **oszczędność — praktyczność — hygienę.**

„PŁYN KRAKOWSKI"

z roślin nieszkodliwych jest najlepszym środkiem do prania **bez mydła, chlorku, sody, proszków gryzących** i t. p., pierze się **w zimnej wodzie, bez gotowania**, rdzy nie chwyta, nie żółci i nie pozostawia nieprzyjemnej woni.

„PŁYNEM KRAKOWSKIM"

każdy z łatwością, czy mężczyzna czy kobieta, może prać od ręki najdelikatniejsze, najgrubsze tkaniny. jakoteż i bieliznę **Dra Jaegera**, chociażby takowa była bardzo zbrudzona; ubrania z sukna, wełny, barchany i t. p.; zmienia się tylko **wodę brudną do 4 razy**, dopóki bielizna nie okaże się czystą.

„PŁYN KRAKOWSKI"

nie **niszczy włókna** płóciennego, ale go owszem **wzmacnia i oczyszcza** i bieliznę **dłuższy czas używać można.** Wyprana bielizna itp. zachowuje (**bez farbki** i innych płynów) **naturalny kolor, połysk i miękość** weby; przyjemnie się ją nosi po wypraniu.

„PŁYN KRAKOWSKI"

jest z roślin nieszkodliwych dla ludzi i zwierząt domowych a nadto odświeża powietrze w lokalu, **jest najtańszym i najlepszym środkiem do prania bielizny i tępienia robactwa,** gdyż przewyższa pranie **mydłem**, bo nawet jeszcze z bielizny czystej wypranej mydłem, brud wyciąga.

„PŁYN KRAKOWSKI"

dostać można w dwóch formach: w płynie i w proszku (z opisem użycia). Flaszka za **30 ct.** z domieszką 50 litrów wody wypiera **50 sztuk**, flaszka za **16 ct.** z domieszką 28 l. wody, wypiera **26 sztuk** nie psując bielizny, kolorów i **tkanin delikatnych**, jak **firanki, koronki.**

„PŁYN KRAKOWSKI"

ma tę zaletę, że po wypraniu bielizny, pościeli i t. p. **żadnego robactwa, pcheł, pluskiew** i nie przetrzymuje tak przy ludziach jak **w łóżkach**; wylana woda po praniu do kanału lub w jamy ziemne jeszcze ten skutek wywiera, że gdzie znajdują się **myszy i szczury**, które nie mogą jeść oblanego **„Płynem krakowskim"** żeru, — **stamtąd** się wynoszą.

„PŁYN KRAKOWSKI"

oprócz prania służy też do odświeżania, czyszczenia i odzyskania pierwotnego połysku i koloru włosu **futer, baranków, włosia w materacach**, a z letnią wodą tłuste plamy z odzieży, pokrywszy ją kawałkiem bibuły i prasując, znikają napewno; — czyści wszelkie skóry, **obicia mebli, rękawiczki, krawaty, wstążki, pióra, dywany, portjery, filce, obrazy i oleodruki, przedmioty srebrne, bronzowe, niklowe, mosiężne, rowery, szory, podkłady końskie**; a także **o**... **marmury, szkła, meble** żelazne, **powozy, szyldy, wystawy, urządzenia sklepowe, a w podłogach i posadzkach** usuwa wszelkie ...dki zgnilizny i robactwa w szparach; gazami swemi nie sprowadzającemi kataru przy myciu i praniu, przesiąka w tynki kuchni, pokoi itp., z których **robactwo, mole itp. usuwa.** (Zwraca się uwagę pp. Masarzom i Rzeźnikom, Stolarzom, Szewcom, Krawcom, gdyż użycie „Płynem krakowskim" jest dla nich tak w pracowniach jak i w sklepach niezbędnie potrzebne). 797 1 0

„PŁYN KRAKOWSKI"

przy próbach okazał się prawdziwem dobrodziejstwem dla pp. rzemieślników, jak: kowali, ślusarzy, lakierników, kominiarzy itp., którzy poprzednio mydłem myli swe ręce, z wielkim trudem, teraz „Płynem krakowskim" terminatorzy i czeladź kominiarska p. Niedzielskiego w Krakowie z łatwością wymywa swe ręce z całego tygodnia sadzami zatłuszczone.

„PŁYN KRAKOWSKI"

z roślin nieszkodliwych odkrył i zastosował w gospodarstwie domowem **Stanisław Cyrankiewicz**, w Krakowie ul. św. Jana l. 30, gdzie wyrabia, i jest pewny, że płyn ten swą dobrocią, taniością i hygieną w praniu, myciu i tępieniu robactwa znajdzie przyjęcie u ogółu

Szanowne Panie Gospodynie uprasza się, aby we własnym interesie żądały w poważniejszych sklepach „Płynu krakowskiego", oraz, aby raczyły zastosować i rozpowszechniać ten niezbędny i pożyteczny w gospodarstwie produkt.

Zawiadamiam, że ktoby z Wpp. Kupców, Przełożonych wojskowych Zarządów, Zakładów kąpielowych, Szpitali i Hoteli, Kółek rolniczych na prowincji i za granicą życzył sobie nabyć prawo wyrobu częściowego odemnie, chętnie mu odstąpię pod przystepnemi warunkami i opublikuje w pismach, że prawo wyrobu posiada.

Stacje Drogi krzyżowej

(14 obrazów) od 2 złr. do 65 złr. oleodruki. litografie i chromolitografie **bez ram.** Na żądanie dostarczam i z ramami po najrozmaitszej cenie. Olejno-malowane na płótnie lub blasze, potrzebuję 5 do 8 tygodni czasu do wykończenia. — Powyższe dostarcza **specjalny skład artykułów dewocyjnych** 625

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

pod „Aniołem" w Krakowie, plac Marjacki 8.

Tamże **Krucyfiksy i krzyże** z drzewa i metalu.

Wszelkie najtrudniejsze naprawy
Maszyn do szycia i Rowerów 704

wykonuje się najzdolniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów

M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Klaksbrunnin

najbielszy srebrzysty **połysk** dla bielizny używany z łatwością każdem żelazkiem, **paczka za 20 centów wystarcza na 60 koszul i t. d.**

Klaksbrunna **uniwersalnego proszku do prania** bielizny i do czyszczenia odzieży **paczka 12 centów.** 770 1 6

Dostać można w Krakowie u pp. Kupców: Barbarowski, Czarnek, Drobner, Hanak & Ska, Jawornicki, Kretschmer, Lenert, Pulczyński, Reim i Friedrich, Szarski i syn, Suski, Zopoth i Ska, Związek handl. Kółek rolniczych. W Podgórzu u p. Żarskiego skład apteczny, jak również w wszystkich większych handlach na prowincji.

Śmierć myszom.



Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 631 35

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Agencja Nafty

z fabryki Wnych „Fibich Straszewska" w Lipinkach

Kraków, ulica Starowiślna Nr. 1

(naprzeciw głównego Urzędu pocztowego)

sprzedaje **NAFTĘ** oryginalną salonową znaną z dobroci, całemi wagonami, beczkami i częściowo **po cenach fabrycznych**, t. j. **16 ct. litr.** 574 8 10

Nowo założona koncesjonowana

Ajencja Stręczenia służby
Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze pietro

poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, nianiek, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi. 685 4 24

Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych.

HANDEL

A. Rudzińskiego

Mały Rynek l. 9

poleca: **litewskie sery i masło, prawdziwą rosyjską herbatę, firmy Poppow,** cukierki petersburgskie, obok towary kosztowne, i restaurację wraz z wyszynkiem wódek, likierów, rumu i win hiszpańskich i węgierskich. 1-6 793

Juljan br. Brunicki,
w Podhorcach p. Stryj

poleca nasienne jęczmiona, owsy, kartofle; drzewka owocowe; prosięta pełnej krwi Yorkshire z chlewni centr. Komitetu Tow. gosp. i drób rasowy. Cenniki na żądanie franco. 18 30 434

„Klaksbrunnin"

najlepszy, srebrzysty połysk dla bielizny, pakieciki po 20 ct. — i

Klaksbrunna

najlepszy proszek do prania, pakieciki po 12 ct.

polecają 691 4 6

Reim i Friedrich

Rynek 37. Kraków Linia A-B.

Dla odsprzedających znaczny opust

Odróżniajcie prawdę od blagi

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 601

---

2 5 **Leśnik** 738

z wyższym egzaminem państwowym, prowadzący samoistnie od lat kilkunastu gospodarki lasowe, obznajomiony w każdej gałęzi swego zawodu jak również z pomiarami i urządzeniem lasów mogący być poleconym przez pierwsze osobistości w kraju, chciałby w roku bieżącym **zmienić posadę.** Zgłoszenia uprasza dla **M. N.** Nr. 740 do Adm. „Głosu Narodu".

DOBRA ziemskie

Folwark

w pow. Brodzkim, 2 kil. od stacji kolei, składający się z 350 roli, 125 łąk, 75 pastwisk, 10 mrg. chmielarni, 150 mrg. lasu (z którego 25 mrg. stoi). Dwór mieszkalny w ładnem położeniu za **85.000 złr.**, z których 45.000 złr. dług Tow. Kredyt. Zmsk. zostaje, **do sprzedania**, lub do wydzierżawienia za 4.000 złr.

Folwark

$1^1/_4$ godz. od st. kol. Oleszyce. 400 mrg. roli, 100 mrg. łąk, 300 mrg. do karczunku, 1600 mrg. obszaru leśnego, w czem 600 mrg. kultur do 20 lat, 600 mrg. lasu od 30 do 60 lat, (pół-sosny, półliściasty) 400 mrg. zrębów używanych na pastwiska, przynoszące stale 1000 złr. prócz znacznego odrobku dni roboczych.

Terpentyniarnia 400 złr. z obowiązkiem brania za pieniądze 300 sągów drzewa, 7 morgową chmielarnią. Budynki w dobrym stanie **przeważnie nowe,** za cenę **240.000 złr.**, z czego 120.000 dług bankowy, ma **do sprzedania** lub do wydzierżawienia za 5000 złr. wa.

Folwark

w pow. Żółkiewskim, 3 godziny końmi od Lwowa gościńcem, 450 mrg. ornej ziemi, 200 łąk, 150 pastwisk, 23 chmielarni, 1200 obszaru leśnego, w czem 400 wyrebu, 800 mórg lasu wieku 25—40 lat (sosna, dąb, brzoza, olcha) Cegielnia własna. Budynki dobre. Willa nowa **za 240.000 złr. wa.** z długiem bank. 120.000 **do sprzedania**, lub za 6000 złr. do wydzierżawienia.

Opisy przesyła za nadesłaniem marki na 15 ct. 550

w Galicji wschodniej 6 folwarków:

a) 4000 mórg, w tem roli i łąk 630, reszta 3270 piękn. szpilk. lasu. Gorzelnia nowo urządzona na 750 Hl. kontyngt. Młyn tartak — kamieniołom — wapno, — budynki w dobrym stanie, kolej i stacja na miejscu;

b) 1300 mrg., w czem 550 roli, 750 lasu;

c) 64 mrg., w czem 35 łąk pięknych, tuż przy stacji kolei miejsce bardzo zdatne na fabrykę.

Cena z dobrymi inwentarzami i urządzeniem **360.000 złr.**, ciężary hipoteczne 158.000 złr. wa

Folwark osobny

1 **klm.** od stacji kolei, 800 mrg. obszaru, w czem 360 mrg. bardzo dobrej gleby w wysokiej kulturze — 120 piękn. łąk, reszta las sosnowy, duża gorzelnia, młyn amerykański, dobre budynki.

Cena 135.000 złr., ciężary zaś 65.000 złr.

ma Jan Strycharski
KRAKÓW

do sprzedania

---

1 3 **Kupię maszyn...**

wraz z rezerwoarem do ... **bienia lodów.** 80...

Adres: **A. Włoczkows...**

Jagiellońska 8, Kraków

Fortepiany przegra...

Wirtha, Stelzhammera, ... trofa są **do sprzeda...** w składzie fortepianów

B. Gabryelski...

Kraków, Rynek Krzysztofor... 1 3 802

KTO!

nadeśle 150 marek urywan... z wyjątkiem teraźniejszych na 2, 3, 5, 10, 15 ct., wyszlę mu ... ceptę na robienie lakieru na ... bówie, oraz kupuję za gotow... na 100 sztuk za 30 ct. Opis ma... podwójnej korespondentce pros... **B. Smetański, Wojniłów.** 795

Ziółka piersiowe d. ... Seeburgera, paczka 20 ct. ...

Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 ... i 50 ct. flaszka.

Wina lecznicze na sta... malaadze, chinowe, żelazowe. ru... barbarowe, chin.-żelaz. itd., flasz... po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do u... Dentolla antiseptyczny proszek ... zębów, środki kraj. i zagr., pol... i wysyła odwrotnie

Apteka pod złot. Słoniem ... **Helera i główny skład mat... jałów aptecznych w Krakow...** 36 0 **ul. Grodzka.** ...

Zarząd ogrod...
X. J. Czartoryskiego

w Wiązownicy poczta w mi... stacja Jarosław — wysył...

Jabłonie 3-letnie . . . . po 5...
Grusze 3—5 letnie . . . po 50 ...
Wiśnie czarne . . . . . . po 30 ...
Czereśnie szczepione . . po 80 ...
Orzechy włoskie . . . . po 30 ...
Krzewy kwitnące Deutzia graci... i Weigelia silne krzew... za sztukę.
Oraz w swoim czasie sadzonki j... rzyn i kwiatów. Szparagi pi... kne, grube i smaczne w maj... za kilo . . . . 80 ...
Róże wazonkowe z korzenia 30 ...
Juka duże egzemplarze po 2 zł... sztuka. 674 4 3

Majątek leśny
6 mil od Krakowa

przy szosie i stacji kolei. w równinie 1150 mórg obszaru, w czem 760 pięknego lasu szpilkowego, 115 łąk, reszta roli i wikliny, b. dobre budynki wszystko od lat 60-ciu jedną ręką właściciela dobrze gospodarowane — z dochodem stałym netto 12.000 złr. rocznie ma na zasadzie 5% oprocentowania — z długiem banku 120,000 złr., Jan Strycharski, 3—5 Kraków 725

do sprzedania.

Brzytwy
szwajcarskie

Arbenca
5 0 poleca 666

W. HALSKI
Kraków, Sukiennice.

OSOBA

w wieku 40 lat, energiczna, zdrowa, inteligentna, znająca się dokładnie na gospodarstwie kobiecem, **przyjmie obowiązek gospodyni** w większym domu, zakładzie kąpielowym lub na plebanii na wsi. — Zgłoszenia: **S. M. 755** poste rest. Kraków za okazaniem kwitu inserat. 755 2 3

3-3 **FURMAN** 744

do koni cugowych, kawaler, trzeźwy, dobrze ubrany, czystość lubiący i zręczny, **potrzebny zaraz do służby.** Wróblowice p. Zakliczyn. *Zarząd.*

Julian Kurkiewicz
Kraków, Mały Rynek,

hurtowny i częściowy **MAGAZYN ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH i KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA** poleca

Obrazy Matki Boskiej Różańcowej do ołt...

...ne na płótnie, dokładnie i ręcznie malowane w każdym żądanym formacie, a nawet na żądanie wysela wzór na okaz opłatnie. Posiada również na składzie obrazy do chorągwi, figury święte ... wielkości. Krzyże pięknie rzeźbione z drzewa, od 30 ctm., aż do naturalnej wielkości. 332

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.